Cena 15 gr

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI A B C — Poznań, niedziela 3 grudnia 1950 r. — Nr 333 (2072)

Jak

wypełniać rubryki formularza „A"

patrz str. 4

POMAGAJMY KOMISARZOM SPISOWYM!

Co każdy powinien wiedzieć o Narodowym Spisie Powszechnym

Przed kilku godzinami rozpoczął się w całym kraju Narodowy Spis Powszechny. 120 tys. komisarzy spisowych odwiedzi dzisiaj lub w jednym z najbliższych dni wszystkie mieszkania zbierając dane, które umożliwią nam zbilansowanie pierwszych sześciu lat naszej powojennej gospodarki i umożliwią pełne i właściwe zaplanowanie państwowych zadań gospodarczo-społecznych na dalszych sześć lat wielkiego planu budowy podstaw socjalizmu. Tajemnica statystyczna gwarantuje, że spisywane dane nie będą udostępnione urzędom ani osobom prywatnym, poza urzędem statystycznym.

Cel, zadanie i najważniejsze zagadnienia spisu zostały szczegółowo omówione na łamach naszego pisma. Dokładną instrukcję, jak należy wypełniać najważniejszy formularz mieszkaniowo-ludnościowy znajdą Czytelnicy na innym miejscu. Obecnie pozostaje jeszcze raz zwrócić się do wszystkich osób podlegających spisowi o udzielenie pomocy komisarzom spisowym przy spełnianiu ich obowiązków.

Młodzież szkolna, nauczyciele, studenci, którzy przede wszystkim zostali powołani na komisarzy spisowych przychodzą do Waszych domów, aby pomóc Wam w wypełnieniu formularzy. Ułatwiajcie im ich trudną i odpowiedzialną pracę.

Przygotujcie sobie odpowiedzi na najważniejsze pytania, a w razie potrzeby i odpowiednie dokumenty, żeby rozwiać wątpliwości przy wypełnianiu formularzy.

Powstrzymajcie się tego dnia od wizyt i wycieczek, a jeśli niezbędnie musicie wyjść, udzielcie komuś pozostającemu w domu szczegółowych informacji, dotyczących Waszej osoby.

A przede wszystkim przyjmijmy komisarzy spisowych serdecznie, bo pełnią oni swoje wyczerpujące obowiązki honorowo przez kilka dni z rzędu po kilkanaście godzin dziennie.

* * *

Nowy etap pracy

W chwili kiedy czytacie te słowa armia komisarzy spisowych pełni już w wyznaczonych im rejonach swoje bezpośrednie czynności, związane z wypełnieniem formularzy. Przy tej okazji warto zapoznać się z kilku liczbami, żeby docenić olbrzymi wysiłek, jaki włożono w prace przygotowawcze do Narodowego Spisu Powszechnego.

Trochę cyfr

W woj. poznańskim (bez miasta Poznania) podlega spisowi około 2 mil ludności, 250 tys. nieruchomości i 250 tys. gospodarstw. Celem sprawnego przeprowadzenia spisu obszar województwa podzielono na 7500 obwodów, w których prawie 10.000 komisarzy spisowych zużyje 5200 roboczodni i około 5 wagonów kolejowych formularzy spisowych na wykonanie swych obowiązków.

W skali krajowej ilość obwodów zwiększa się do 130 tys., a pociąg wiozący blankiety spisowe dla nich musiałby liczyć 35 wagonów towarowych.

Pomoc Komitetów Blokowych

Komitety blokowe są dodatkowym ogniwem łączącym komisarzy spisowych z osobami podlegającymi spisowi. Wszyscy członkowie komitetów blokowych winni udzielać komisarzom informacji, dotyczących budynków, mieszkań, jak i poszczególnych lokatorów. Poza tym członkowie komitetów blokowych powinni udzielać mieszkańcom swych bloków ewent. pomocy przy wypełnianiu formularzy, jeżeli ci natrafiliby przy metodzie samospisywania na nieprzewidziane trudności.

Jarocin czy Leszno

Na apel rzucony przez powiat Czarnków komisarze spisowi zarówno na szczeblu obwodu, gminy, jak i powiatu zawiązali współzawodnictwo. Polega ono oczywiście nie na najszybszym, mechanicznym wypełnieniu wszystkich formularzy spisowych osób mieszkających w przydzielonym rejonie, ale na właściwym przygotowaniu, rozplanowaniu i najlepszym wypełnieniu rubryk na formularzach.

Wyniki współzawodnictwa zostaną ogłoszone w prasie, a zwycięzcy w nim na każdym szczeblu otrzymają premie.

W akcji przygotowawczej do przeprowadzenia spisu wyróżniła się przede wszystkim gmina Nekla w pow. średzkim, która przygotowała akcję spisu wzorowo pod każdym względem i przedterminowo.

Na szczeblu powiatów bój o pierwsze miejsce w akcji przygotowawczej toczył się między powiatami Jarocin — komisarz powiatowy Szmydkowski — i Leszno — komisarz powiatowy Konecki.

Aparat spisowy w pow. obornickim wyróżnił się dużą inicjatywą, wydając we własnym zakresie, jako pierwszy w naszym województwie, próbne formularze przeznaczone dla wsi, celem ułatwienia chłopom wypełniania formularzy właściwych, otrzymanych przez obwodowego komisarza spisowego.

Wspaniałe sukcesy mas pracujących Polski w realizowaniu zobowiązań kongresowych

WARSZAWA (PAP). Potężna fala zobowiązań, podjętych dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przyniosła nie tylko dodatkową produkcję wielomilionowej wartości, ale przyczyniła się do wprowadzenia, opartych na wzorach radzieckich, nowych, lepszych metod pracy. Jednocześnie napływają meldunki o nowych zobowiązaniach podejmowanych dla uczczenia doniosłych uchwał Kongresu Warszawskiego. Masy pracujące całego kraju dokumentują w ten sposób swą wolę pomnożenia wkładu w ogólnoświatową, wciąż potężniejącą walkę o pokój.

Robotnicy rolni i chłopi pracujący

Na podkreślenie zasługuje wielki udział w czynie pokoju ludności wiejskiej. W dziesiątkach wsi wyremontowano drogi i mosty, zasadzono drzewa i założono sady. Tak np. chłopi z gromady Piotrowice wykonali wiele poważnych prac przy budowie szkoły, a mieszkańcy gromady Misie wybudowali przystanek kolejowy.

Młodzież

Witając z radością uchwały Kongresu Warszawskiego młodzi bojownicy o pokój — robotnicy ZMP-owcy województwa krakowskiego podejmują nowe poważne zobowiązania produkcyjne. Młodzieżowe brygady z zakładów w Wolbromiu, które w ramach „Wart Pokoju" zwiększyły wydajność pracy o 50 procent, zobowiązały się nadal uzyskiwać tak wysokie normy. Młodzieżowcy z kamienołomów w Kluszkowcach postanowili podnieść wydajność pracy o dalsze 15 procent. Podobne zobowiązania podjęli członkowie młodzieżowych brygad w warsztatach mechanicznych PKP w Nowym Sączu.

Uwaga!

Basia i Andrzej KOWALSCY

są bohaterami arcyciekawej zagadki słowno — obrazkowej, którą Czytelnicy znajdą wkrótce na łamach „Głosu".

Właściwe rozwiązanie tej zagadki będzie doskonałą próbą spostrzegawczości i logicznego myślenia.

Trafne odpowiedzi uczestników tego oryginalnego świątecznego konkursu zostaną nagrodzone

Ponad 200 nagród oczekuje uważnych Czytelników „Głosu".

Szczegóły w najbliższych dniach.

Artysta narodowy Ludowej Republiki Bułgarii

Michał Popow mówi o Kongresie Pokoju

W Poznaniu przebywa zasłużony artysta narodowy bułgarski Michał Popow, laureat nagrody im. Dymitrowa, który brał udział w Kongresie Pokoju w Warszawie i w tym charakterze jako delegat Bułgarii przybył do Polski. Po Kongresie pozostał jeszcze na pewien czas w Polsce.

W Poznaniu wystąpi m. in. w „Borysie Godunowie" w roli tytułowej. Wczoraj śpiewał w „Eugeniuszu Onieginie".

Korzystając z pobytu artysty Popowa w naszym mieście, przedstawiciel naszego pisma odbył z nim rozmowę o wrażeniach z II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie.

— Należałem — mówił artysta Popow — do grupy tych delegatów, którzy dostali się do Anglii. Jako delegat Bułgarii odbyłem drogę przez Pragę do Londynu, gdzie brałem udział w licznym zebraniu Tow. Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej. Mogłem się przekonać, że w Anglii nie tylko idea pokoju jest silna, lecz również nie obce jest zrozumienie coraz bardziej pogłębiające się, iż dwa różne systemy ustrojowe mogą obok siebie żyć i współpracować.

Gdy następnie pojechaliśmy do Sheffieldu, znaleźliśmy tam daleko posunięte przygotowania do Kongresu.

W wielkiej sali, która może pomieścić 3 tysiące osób, przeznaczonej na Kongres, odbył się wiec miejscowej ludności. Sala była przepełniona. Około 10 tysięcy osób wiecowało na zewnątrz.

Atmosfera miasta była nadzwyczaj życzliwa dla gości kongresowych. Świadczy to o postawie mas pracujących Anglii których większość solidaryzuje się z ruchem obrony pokoju. I nagle wobec szykan władz angielskich, które nie wpuściły najwybitniejszych działaczy pokoju, trzeba było Kongres odwołać i przenieść do Warszawy.

Pytamy o wrażenia Michała Popowa z Warszawy.

— O atmosferze Kongresu, o przemówieniach na nim wygłoszonych już pisaliście i nic nowego nie mógłbym powiedzieć. Dodam natomiast, że osobiście wyniosłem niesłychanie silne wrażenie. Ten parlament narodów wszystkich ras, powiedział swoje mocne gromkie — nie podżegaczom wojennym.

Narody podały sobie rękę ponad głowami rządów. Nie baczono na różnicę przekonań. Szczególnie radowała nas postawa delegatów państw zachodnich, którzy gorąco deklarowali wolę przeciwstawiania się agresji. Z przemówień delegatów biła taka siła, że przed nią musi ustąpić każda próba rozdmuchiwania pożogi wojennej. Dlatego musimy wzmocnić nasze wysiłki, by żądania miliarda zamienić w czyn — trwały pokój całego świata.

Warszawa, organizując Kongres w tak krótkim czasie pod każdym względem wzorowo, wykazała, iż jest stolicą narodu o wielkich zdolnościach organizacyjnych a gościnnością i serdecznością swoją ujęła i podbiła serca nas wszystkich.

Zresztą te zdolności organizacyjno-twórcze mogę stwierdzić, oglądając tempo odbudowy po roku nieobecności mojej w Warszawie. **H. B.**

Umowa handlowa z DANIĄ

WARSZAWA (PAP). W dniu 30 listopada br. został podpisany w Warszawie protokół o wymianie towarowej między Polską a Królestwem Danii, ustalający kontyngenty i regulujący obroty między obu krajami na okres do 30 września 1951 r.

Publiczna sesja teoretyczna POŚWIĘCONA pracom J. Stalina w językoznawstwie

WARSZAWA (PAP). Z inicjatywy Redakcji „Nowych Dróg" i Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, odbędzie się dnia 4 grudnia br. w sali Rady Państwa Publiczna Sesja Teoretyczna, poświęcona pracom J. Stalina o językoznawstwie.

Znaczenie prac J. Stalina o językoznawstwie wykracza daleko poza granice jednej tylko dziedziny nauki — są one twórczym rozwinięciem materializmu dialektycznego i historycznego, mają zasadnicze znaczenie dla wszystkich nauk, a przede wszystkim dla nauk społecznych.

Sesja zgromadzi pracowników naukowych i działaczy frontu ideologicznego z całego kraju. Na sesji wygłoszone będą trzy referaty: 1) o bazie i nadbudowie, 2) o niektórych zagadnieniach filozoficznych w związku z pracami J. Stalina, 3) o zagadnieniach językoznawstwa.

Szereg pracowników naukowych z dziedziny filozofii, ekonomii, historii, prawa, językoznawstwa, teorii sztuki zgłosił swój udział w dyskusji po referatach.

Wokół zbrodniczych planów imperialistów amerykańskich

WASZYNGTON (PAP). **Klęski wojsk amerykańskich w Korei, pogłębiające się sprzeczności między uczestnikami bloku atlantyckiego, stanowcza postawa Chin Ludowych na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa i wniosek ich delegata o zastosowanie sankcji wobec agresorów amerykańskich, — wywołały w kołach rządowych w Waszyngtonie atmosferę zamieszania i histerii.**

Dzienniki amerykańskie wyrażają głębokie zaniepokojenie wskutek sprzeczności, które ujawniły się ostatnio ze szczególną wyrazistością w bloku państw atlantyckich. Dziennik „New York Times" stwierdza, że „jeżeli Stany Zjednoczone pójdą zbyt daleko, to mogą stracić swych sojuszników w Europie Zachodniej". Dziennik ten donosi równocześnie, że rządy Anglii, Francji i szeregu krajów Ameryki Łacińskiej są niezadowolone z polityki Mac Arthura. Pozycja Stanów Zjednoczonych jako „leadera" Zachodu jest w znacznym stopniu podważona.

Amerykańskie koła rządowe są zirytowane tym, że cała prasa Wielkiej Brytanii, Francji i krajów skandynawskich domaga się powstrzymania agresywnych zapędów Stanów Zjednoczonych. Nawet tak proamerykańskie pismo, jak szwedzki dziennik „Stokholms Tidningen" stwierdza, że „rozłam między głównymi partnerami bloku atlantyckiego, tj. między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią ostatnio bardzo się pogłębił."

Histeria w kołach rządowych USA osiągnęła punkt kulminacyjny po oświadczeniu przedstawiciela Chin Ludowych Wu Hsiu-Czuana, który na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa domagał się zastosowania sankcji wobec zbrodniczej agresji imperialistów amerykańskich przeciwko narodom Azji. Po oświadczeniu delegata Chin w Radzie Bezpieczeństwa, prezydent Truman urządził konferencję prasową i ujawnił oficjalnie przestępcze zamiary imperialistów amerykańskich.

Zakomunikował on mianowicie, że Stany Zjednoczone „rozważają sprawę użycia bomby atomowej w wojnie koreańskiej". Truman przyznał tym samym, że rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje się do popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości.

Prezydent Truman dał równocześnie upust swej irytacji i złości z powodu klęsk, jakie wojska amerykańskie ponoszą w Korei. Zaatakował on brutalnie delegata Chin Ludowych, przebywającego w Lake Success, oraz Chińską Republikę Ludową za jej gotowość do przeciwstawienia się agresji amerykańskiej.

* * *

LONDYN (PAP). Oświadczenie prezydenta Trumana wywołało głębokie zaniepokojenie wszystkich warstw społeczeństwa brytyjskiego. Gdy treść oświadczenia Trumana rozeszła się po Londynie, tłumy mieszkańców zebrały się przed gmachem parlamentu, protestując przeciwko zbrodniczym planom Trumana. Kilkaset osób przedostało się do wnętrza Izby Gmin, gdzie złożyło pisemne protesty.

Liczne organizacje społeczne uchwaliły rezolucje, wzywające premiera Attlee do wycofania wojsk brytyjskich z Korei i do przeciwstawienia się szaleńczym planom Trumana.

Sekretarz generalny brytyjskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt skierował do premiera Attlee depeszę, w której wzywa rząd brytyjski do wycofania wojsk brytyjskich z Korei, do dopuszczenia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ i do złożenia deklaracji, że Wielka Brytania nigdy nie weźmie udziału w agresji przeciwko Chinom.

W Izbie Gmin oświadczenie Trumana wywołało przerażenie. Około 150 posłów z Labour Party ogłosiło pismo do premiera Attlee. Pismo to wzywa premiera, by natychmiast interweniował w Waszyngtonie i przeciwstawił się szaleńczym oświadczeniom Trumana. Następnie autorzy pisma podkreślają, że jeżeli rząd brytyjski przyjmie amerykańską linię polityczną, wynikającą z oświadczenia Trumana, to sygnatariusze pisma przeciwstawią się rządowi w Izbie Gmin.

Premier Attlee oznajmił, że uda się w niedzielę samolotem do Waszyngtonu.

* * *

PARYŻ (PAP). Cała prasa francuska wyraża zaniepokojenie z powodu oświadczenia Trumana. Nawet półoficjalny „Le Monde" krytykuje w artykule wstępnym Trumana i Mac Arthura.

„Nie chciano wziąć na serio ostrzeżenia ministra Czou En-Laia — pisze „Le Monde". — a Mac Arthur wyobrażał sobie, że podziała skutecznie na delegację Chin w Lake Success przez rozpętanie „decydującej ofensywy" w Korei. Dziś Amerykanie nie wiedzą co czynić... Niektóre rozgorączkowane mózgi wyobrażają sobie, że można Chiny straszyć bombą atomową. Ludzie, którzy tak myślą, są w błędzie."

Dziennik „L'Humanite" w artykule członka Biura Politycznego KC Francuskiej Partii Komunistycznej Fajana pt. „Zbrodniarz wojenny" pisze: „Powtórne oświadczenie Trumana stanowi ilustrację niebezpieczeństwa, jakie bandyci imperialistyczni mogą sprowadzić na świat. Nie jest wykluczone, że obłędne deklaracje waszyngtońskiego zbrodniarza wojennego zawierają cząstkę szantażu. Być może, że Truman żywi złudne nadzieje, iż uda mu się osłabić nerwy miłujących pokój narodów, a w szczególności narodu koreańskiego. Rachuby te są złudne. Istota zagadnienia tkwi w tym, że imperialiści uważają Koreę za idealny teren do rozszerzenia na Chiny, a po tym na cały świat — pożogi, o której marzą.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

2000-na spółdzielnia produkcyjna

LUBLIN (PAP). W tych dniach powstała 2000 spółdzielnia produkcyjna w kraju. Jest nią spółdzielczy zespół rolniczy 3 typu, założony przez mało i średniorolnych chłopów ze wsi Zarudnia w pow. chełmskim (woj. lubelskie).

Wieś Zarudnia jest jedną z przodujących wsi na Lubelszczyźnie pod względem rozwoju życia społecznego i kulturalnego. Gromada liczy ogółem 69 gospodarstw, w tym kilka gospodarstw od 10 do 15 ha. W skład nowopowstałej spółdzielni weszło 49 gospodarstw — tj. wszystkie gospodarstwa małorolne i prawie wszystkie średniorolne.

Przedstawiciele ZSRR i Chin Ludowych w Radzie Bezpieczeństwa

demaskują agresję amerykańską przeciwko wyspie Taiwan

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu z dnia 1 grudnia Rada Bezpieczeństwa ONZ wznowiła rozpatrywanie skargi w sprawie amerykańskiej inwazji zbrojnej na Taiwan, jak również osławionej „skargi na agresję przeciwko Republice Koreańskiej".

Przedstawiciel Związku Radzieckiego Malik wskazał, że ani Jebb ani Austin nie byli w stanie obalić faktów przytoczonych w deklaracji radzieckiej, demaskującej agresję amerykańską przeciwko Taiwanowi.

Malik zapytał czy w tych okolicznościach Rada Bezpieczeństwa może przyjąć sprawiedliwą decyzję i rozpatrzeć bezstronnie skargę chińską na agresję amerykańską.

Delegat radziecki zdemaskował obłudny charakter twierdzeń Jebba, przytaczając wyjątki z artykułu „Daily Telegraph and Morning Post" z dnia 3 listopada napisanego przez Randolpha Churchilla, który stwierdza, że mimo uznania Chińskiej Republiki Ludowej Anglia utrzymuje jednocześnie kontakty wojskowe z Kuomintangiem na Taiwanie.

Randolph Churchill również przyznaje, że Truman zajął wrogie stanowisko wobec narodu chińskiego, rozkazując 7 flocie walkę z wszelkimi siłami zbrojnymi, które spróbowałyby zbliżyć się do wyspy ze strony kontynentu. Co się tyczy dalszych intencji Stanów Zjednoczonych Randolph Churchill pisał, że nikt na Taiwanie nie uważa by Stany Zjednoczone zamierzały zrzec się Taiwanu w najbliższej przyszłości. To szczere oświadczenie — stwierdził Malik — wskazuje, że Stany Zjednoczone zagarnęły wyspę Taiwan i nie zamierzają oddawać jej.

Zdemaskowanie we wspomnianym artykule rzeczywistego stanowiska Anglii świadczy o tym jak niedorzeczne są próby Jebba wykazania, że Anglia zajmuje „bezstronne" stanowisko.

Delegacja radziecka — oświadczył Malik — uważa, że sprawa Taiwanu jest najważniejszym punktem porządku dziennego Rady. Rada Bezpieczeństwa powinna rozpatrzeć sprawę agresji przeciwko Taiwanowi i powziąć sprawiedliwą decyzję. Decyzji takiej domaga się nie tylko obecny tu przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej lecz i 475-milionowy naród chiński. **Koła rządzące USA powinny niezwłocznie położyć kres agresji przeciwko Taiwanowi i wycofać swe wojska z tego terytorium.**

Po przemówieniu Malika zabrał głos przedstawiciel Chińskiej Rep. Lud. Wu Hsiu-Czuan i przypomniał członkom Rady Bezpieczeństwa, że nie zamierza brać udziału w omawianiu sprawy Korei na podstawie twierdzeń Mac Arthura, zawartych w jego jednostronnym sprawozdaniu.

Następnie Wu Hsiu-Czuan raz jeszcze podkreślił, że odmawia udziału w dyskutowaniu sprawy Korei, ponieważ dyskusja nad tą sprawą w Radzie Bezpiecz. bierze za punkt wyjścia bezprawną uchwałę z dnia 25 czerwca, uzupełnioną później twierdzeniami Mac Arthura. Tymczasem rzeczywista istota sprawy koreańskiej polega na tym, że Stany Zjednoczone bezprawnie, z pomocą sił zbrojnych, wtargnęły do Korei i brutalnie naruszyły bezpieczeństwo Chińskiej Republiki Ludowej.

Rząd chiński — stwierdził mówca — już dawniej zawiadamiał Radę Bezpieczeństwa o gwałceniu przez Stany Zjednoczone powietrznych granic Chin. W nalotach na terytorium chińskie brało udział przeszło 1000 samolotów amerykańskich.

Następnie mówca stwierdził, że 27 czerwca amerykańska 7 flota wtargnęła na wody terytorialne Taiwanu, aby odciąć Chińską Republikę Ludową od tej części swego terytorium. Czy Austin — oświadczył mówca — uważa to za agresję?

Wu Hsiu-Czuan przypomniał, że po drugiej wojnie światowej Stany Zjednoczone wydały 6 miliardów dolarów na to, by reakcyjna klika kuomintangowska mogła rozpętać niebywałą w swym okrucieństwie wojnę domową, podczas której klika ta wymordowała kilka milionów obywateli chińskich. Wu Hsiu-Czuan zapytał Austina, czy nie uważa tego za agresję. Zapytał on również, czy możliwa jest sytuacja, w której imperialiści mieliby prawo dokonywać agresji, a napadnięty naród nie miałby prawa stawiać oporu.

Czasy te minęły — oświadczył mówca. Naród chiński stawi czoło każdej agresji imperialistycznej.

Kończąc przedstawiciel Chin Ludowych oświadczył, że w imię utrzymania powszechnego pokoju i dla obrony Karty ONZ, **wzywa on Radę Bezpieczeństwa by przyjęła propozycje Chińskiej Republiki Ludowej jako środek położenia kresu agresji amerykańskiej oraz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Azji i na całym świecie.**

Następnie poddano pod głosowanie wniosek Związku Radzieckiego z dnia 2 września potępiający agresję amerykańską przeciwko Taiwanowi i przewidujący niezwłocznie wycofanie wojsk amerykańskich z Taiwanu i z innych terytoriów chińskich. Rada Bezpieczeństwa odrzuciła ten wniosek dziewięciu głosami przeciwko jednemu. Hindustan nie brał udziału w głosowaniu. W takim samym stosunku głosów Rada Bezpieczeństwa odrzuciła analogiczny wniosek Chińskiej Republiki Ludowej, poparty przez Związek Radziecki.

Następnie przystąpiono do głosowania nad rezolucją 6 państw. Na żądanie przewodniczącego głosowanie odbyło się oddzielnie nad pierwszymi trzema paragrafami, powołującymi się na rezolucję Rady Bezpieczeństwa z dnia 25 czerwca, rezolucję Zgromadzenia Ogólnego z dnia 7 października i „specjalne sprawozdanie" Mac Arthura z dnia 5 listopada.

Za tymi paragrafami głosowało osiem krajów, Związek Radziecki głosował przeciwko, jedna delegacja powstrzymała się, a Hindustan nie brał udziału w głosowaniu. Ponieważ jeden stały członek Rady Bezpieczeństwa głosował przeciwko, ta część rezolucji została odrzucona.

Za pozostałą częścią rezolucji padło 9 głosów. Związek Radziecki głosował przeciw., a Hindustan nie brał udziału w głosowaniu. Również ta część rezolucji została odrzucona, gdyż głosował przeciwko niej jeden stały członek Rady.

Z kolei przewodniczący zażądał głosowania nad całą rezolucją łącznie. Malik zaoponował przeciwko tej propozycji stwierdzając, że takie głosowanie jest zbędne, ponieważ upadły już wszystkie części rezolucji. Gdy wobec nalegań przewodniczącego głosowanie nad całością rezolucji odbyło się, została ona odrzucona, gdyż głosował przeciwko niej Związek Radziecki, stały członek Rady Bezpieczeństwa. Dziewięć innych krajów głosowało za rezolucją, a Hindustan nie wziął udziału w głosowaniu.

Na tym posiedzenie zamknięto.

— Co likwiduje pani handelek?
— Nie, tylko chowam skarpetki, bo w ogonku jedna mówiła, że będą je spisywać.

Komentarz dnia

Imperializm USA w roli oskarżonego

Nic nie pomogły intrygi, chytre wykręty, zmontowana w ONZ mechaniczna większość z delegacji państw zwasalizowanych: imperializm amerykański musiał stanąć przed forum Narodów Zjednoczonych w charakterze oskarżonego. Awanturnicza polityka Trumanów, Achesonów i Mac Arthurów wydała gorzkie dla Stanów Zjednoczonych owoce — rząd USA został jak najformalniej oskarżony w ONZ o zbrojną agresję przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Przemówienie ministra Wyszyńskiego w komisji politycznej ONZ jest druzgocącym aktem oskarżenia przeciwko agresywnemu rządowi USA. W przemówieniu min. Wyszyńskiego nie ma ani jednego wiersza, ani jednego słowa, które nie byłoby poparte bezspornym faktem, niewzruszonym dowodem.

Wystąpienie radzieckiego ministra oparte jest wyłącznie na oficjalnych wypowiedziach amerykańskich mężów stanu, z prezydentem Trumanem na czele, na układach międzynarodowych, podpisanych przez rząd USA i wreszcie na informacjach opublikowanych przez wielką prasę amerykańską, informacjach nigdy oficjalnie nie zdementowanych, natomiast potwierdzonych przez postępowanie rządu Stanów Zjednoczonych.

Ta okoliczność zasługuje na podkreślenie, albowiem tak sformułowany akt oskarżenia pod adresem rządu USA, wytoczony przed delegatami 60 państw należących do ONZ oraz wobec wszystkich narodów świata — posiada wymowę nie do obalenia, wymowę p r a w d y. W świetle tej prawdy o agresywnej polityce USA, nie da się już nic wybielić, ani zakłamać. Nie pomogą ani zakulisowe manewry, ani obłudne wykręty i fałsze, ani szachrajskie kombinacje z „maszynką do głosowania". Świat wie, że rząd USA jest oskarżony o agresję i wie, że oskarżenie to jest słuszne i uzasadnione.

Fakt ten stanowi klęskę polityczną rządu USA, której rozmiary przekraczają wszystkie dotychczasowe klęski amerykańskie.

Prezydent Truman i jego doradcy wydają się nie rozumieć jeszcze doniosłości faktu, iż stają oni jako oskarżeni przed trybunałem narodów. Nie rozumieją, że przyszedł czas skruchy i pokuty, że powinni jak najszybciej wstrzymać swe zbrodnie przeciwko pokojowi, że muszą natychmiast zaprzestać agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej i narodowi koreańskiemu. Wydają się nie rozumieć, że powinni skwapliwie przyjąć dłoń pokojowej ludzkości, wyciągniętą przez II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie w imieniu 80 narodów i w interesie całej ludzkości. Zamiast tego, prezydent Truman na konferencji prasowej w Waszyngtonie odpowiada zapowiedzią nowych zbrojeń i groźbą użycia na Korei bomby atomowej.

Cała dotychczasowa agresywna polityka rządu USA przyniosła mu tylko niepowodzenia i ani jednego sukcesu. Albowiem polityka ta jest sprzeczna z interesami i pragnieniami setek milionów ludzi na całym świecie i cała ludzkość pragnąca pokoju i przyjaznych stosunków między narodami potępia tę politykę.

Tego potępienia domaga się w imieniu pokoju miłującej ludzkości przed forum ONZ minister Wyszyński i delegat Chińskiej Republiki Ludowej, Wu Hsiu-Czuan i jeśli ONZ ma uratować swój prestiż i jakiekolwiek znaczenie w oczach ludzkości, wyrok jej może być tylko jeden: potępienie agresora amerykańskiego i nakazanie mu, aby cofnął się z drogi agresji.

J. W.

Wokół zbrodniczych planów imperialistów amerykańskich

(Dokończenie ze str. 1)

Należy izolować zbrodniarzy atomowych jak trędowatych, należy — pisze „L'Humanite" — zmusić ich do wycofania się z Korei.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju odpowiadał w całej pełni dążeniom ludzkości, domagając się pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego i wycofania wojsk interwencyjnych z Korei.

Dzienniki francuskie donoszą, że z rozmaitych stron Francji nadchodzą wiadomości o licznych protestach przeciwko oświadczeniu Trumana. Pod wpływem nastrojów we Francji premier Pleven i minister spraw zagranicznych Schuman udali się do Londynu, by omówić z premierem Attlee „sprawy aktualne".

* * *

RZYM (PAP). Całe Włochy stoją pod znakiem fali protestów przeciwko wspomnianemu wyżej oświadczeniu Trumana. W Mediolanie robotnicy przerwali pracę i odbyli demonstrację, podczas której protestowali przeciwko zbrodniczym planom imperialistów amerykańskich. Policja włoska usiłowała rozproszyć demonstrantów i brutalnie ich zaatakowała. Wśród demonstrantów są ranni.

M. IGNATOW

Podziemie Krasnodaru (34)

Przekład A. i A. Sternowie

I tu właśnie popełniono błąd. Misza był porywczy i niepohamowany. Jego burzliwej naturze obce były metody „cichej wojny" prowadzonej przez organizację podziemną przeciwko hitlerowcom. Parokrotnie proponował Łysience najbardziej fantastyczne plany zgładzenia Stifta, Stroby, Rodriana i oczywiście również i Szłykowa, którego uważał za zdrajcę. Zdarzały się dnie, w których cała bez wyjątku produkcja baturinowców nadawała się na szmelc.

Na razie wszystko im jakoś uchodziło: Stift nie zwracał specjalnej uwagi na warsztaty mechaniczne, a Weinberger, jedyny postronny świadek, milczał...

Wszystko to natomiast zmieniło się po przyjeździe Rodriana. Do wszystkich fabryk i warsztatów fabrycznych skierowani zostali Niemcy specjaliści. Cała praca dyrektorów Rosjan znajdowała się pod kontrolą.

Do kotłowni przydzielono brygadę z niemieckiego batalionu technicznego podporządkowaną feldfebelowi Strobie. Brygada rozpoczęła pracę przy remoncie szóstego kotła. W parę dni po roznitowaniu dna bębna drugiego kotła, przyszedłszy z rana do pracy, Niemcy wykryli, że nity które zostały zrobione poprzedniego dnia, w ciągu nocy gdzieś znikły. Następnego dnia powtórzyło się to samo.

Na trzeci dzień przyszedłszy do pracy, hitlerowcy stwierdzili, że nie tylko nity, ale w ogóle całe dno kotła zostało usunięte i leży w suterenie. Wówczas wszczęto alarm. W kotłowni postawiono posterunki na całą dobę.

Od tej chwili tajemnicze zniknięcia stały się co prawda rzadsze, ale nie ustawały. Wobec tego komendant Weber zdecydował się osobiście skontrolować w nocy posterunki w kotłowni.

Lecz głuche miejsce, ciemność, ruiny — wszystko to wprowadziło go w taki nastrój, że pośpiesznie opuścił kotłownię... A z rana hitlerowcy znów trafili na ślady nocnej roboty.

Rewizja, którą przeprowadzono w całym gmachu termocentrali nie dała żadnych wyników.

— Hitlerowcy uważnie obserwują, kto i jak zdejmuje numerki z tablicy kontrolnej — śmiejąc się powiedział Pokatiłow Łysience — ale nasi chłopcy tak się wprawili, że zdejmują dwa numerki na raz: za siebie i za tych, którzy nocują w kombinacie.

W nocy żaden Rosjanin nie miał prawa pozostawać na terenie kombinatu. Pracujących w fabryce wpuszczano punktualnie o siódmej przez bramę, przy której czuwali kontrolerzy. W ciągu dziesięciu minut sześciuset ludzi musiało powiesić swój numerek: początkowo na tablicy przy bramie wejściowej, potem na tablicy przy bramie fabrycznej, potem zaś na drzwiach cechu w którym pracowali.

Stift postanowił sprawdzić osobiście, jak robotnicy zawieszają numerki.

Szłykow dowiedział się o tym i uprzedził Łysienkę.

Z rana wielki tłum robotników, którzy zawczasu przybyli, runął do bramy, nie dając Stiftowi możliwości sprawdzić, co się dzieje przy tablicy.

Stift krzyczał, wymyślał, potem machnął ręką i poszedł.

Gdy tylko znikł z oczu, koło tablicy zapanował ład i porządek...

Łysienko rozumiał że wcześniej czy później hitlerowcy wykryją te nieskomplikowane machinacje i bardzo go to niepokoiło. Postanowił odbyć naradę ze Szłykowem i poczynić decydujące kroki.

*

W gmachu fabryki margaryny, w wielkiej sali na trzecim piętrze urządzono na rozkaz Rodriana bankiet na cześć jego dawnych robotników.

Rodrian rozkazał nie liczyć się z wydatkami. To też Herbert Stift nie szczędził starań, by wszystko wypadło okazale.

Schody, prowadzące do sali, wysłano drogimi dywanami i udekorowano palmami. Nakrycie stołu zdumiewało swą wytwornością — kryształy, przezroczysta porcelana, masywne srebra. Samo przez się, wszystko to pochodziło z kradzieży i zostało zagrabione przez hitlerowców ludności cywilnej. Stół nakryty na trzydzieści osób uginał się pod obfitością jadła. Pomiędzy półmiskami stała cała bateria butelek niemieckiego „Moselweinu", rosyjskiej wódki, angielskiego porteru i francuskiego likieru...

Na miejscu honorowym zasiadł sam Wilhelm Karłowicz Rodrian. Po prawej jego ręce siedział Szłykow. Po lewej Pokatiłow.

Gdy wszyscy zaproszeni zajęli miejsca, Rodrian wstał i wzniósł kielich. Na sali i tak nie panowało ożywienie, teraz zaś zapanowała martwa cisza.

— Panowie — powiedział Rodrian. — Zaprosiłem panów, by uczcić wasz piękny wiek, wieloletnią i wydajną pracą, wierność i oddanie swym prawdziwym gospodarzom. Przed wielu, wielu laty zacząłem z wami budować tę fabrykę. Przyznaję, że nie można tamtej budowy porównać z tą, którą zastałem tu obecnie. Lecz była ona zaczątkiem tego kombinatu. Wy, Rosjanie, macie dobre przysłowie: — Bieda — początkiem bogactw... Potem przyszły straszne lata przemocy bolszewickiej. Wiem, że w głębi duszy wierzyliście wszyscy, że wrócą dawni gospodarze... Nadzieje wasze się ziściły. Zwycięska armia niemiecka zawojowała cały świat, zawojowała również i Kubań. Jesteśmy znów razem. Służycie znów dawnym gospodarzom. Jesteście im wierni i oddani, jak niegdyś. Cześć wam za to i chwała!... Wzywam was, byście wydajnie pracowali, byście dawali dobry przykład młodzieży, zdemoralizowanej przez bolszewików i byście dostarczali armii niemieckiej to wszystko, czego będzie żądała w swym zwycięskim ujarzmiającym kulę ziemską pochodzie. Jeśli chodzi o nas, to w sposób godny uszanujemy i zabezpieczymy waszą starość. Toteż pierwszy swój toast, panowie, wznoszę za was wszystkich — za starych robotników!

I Rodrian jeszcze wyżej wzniósł swój kielich. Przy stole zapanowała konsternacja.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W imię nauki, kultury i sztuki

Walka o pokój — to walka o postęp

„Ciekawy zbieg okoliczności" — rzekł stojący koło mnie pasażer tramwaju, który właśnie przystanął na dłuższą chwilę koło dworca, by przepuścić rząd udekorowanych autobusów, wiozących delegatów na Kongres Pokoju.

„Ciekawa... — ciągnął — przewodniczący Światowego Komitetu, prof. Joliot-Curie, przewodniczący Belgijskiego Komitetu — prof. Cosyns, u nas — profesorowie: Infeld i Dąbrowski, ze Szwajcarii prof. Bonnard... Tylu uczonych!"

„To wcale nie przypadek, mój panie" — wtrącił motorowy. Dalsze słowa zagłuszył grzmiący akord głosów; to tłum witał „posłów pokoju".

Istotnie — nie przypadkiem zgromadziło się w Warszawie 173 uczonych, 116 literatów, 91 artystów, 72 duchownych. Nie przypadkiem co dzień napływały na ręce Prezydium Kongresu setki depesz z serdecznymi życzeniami, nadsyłanych przez artystów, uczonych, lekarzy...

Światowy ruch pokoju zgromadził w swych szeregach najwybitniejsze umysły naszej epoki. Zgromadził ludzi, których powołaniem jest spokojna, twórcza praca w laboratoriach nad wykrywaniem tajników przyrody; ludzi, których powołaniem jest szerzenie i rozpowszechnianie wiedzy. Kongres zgromadził też licznie ludzi sceny, pióra i pędzla, których treścią życia jest kształtowanie i wyrażanie piękna. Zgromadził najwybitniejszych działaczy nauki i kultury, którzy poświęcili całe swe życie tworzeniu i nie pozwalają, by burzyć rezultaty ich pracy, niszczyć kulturę narodów. Stanowisku temu dał wyraz prof. Infeld, słynny fizyk polski:

„Czas, by uczeni zrozumieli, że wojna, wykorzystując współczesne metody zniszczenia, cofnęłaby cywilizację o wiele stuleci i stałaby się przyczyną cierpień i zniszczeń nie do opisania... Prawdziwym celem nauki jest służyć ludzkości, budować, leczyć i tworzyć; nauka nie powinna służyć wojnie, ale stać się respektywnym sługą człowieka."

Uczony brytyjski, prof. Bernal, tak określił zadania ruchu pokoju: „Jesteśmy przeciwko wojnie. Nie chcemy osłabiać żadnego państwa. Przeciwnie, pragniemy wzmocnić wszystkie, umożliwiając im użycie wszystkich sił i środków dla celów budowy, a nie zniszczenia".

Prof. Weill-Halle, francuski medyk-naukowiec, wzywa wszystkich lekarzy świata: „Łączmy się w walce o pokój" Wzrost budżetu wojennego powoduje szczupłość budżetu Min. Zdrowia. Nie możemy spokojnie czekać, aż nosze Czerwonego Krzyża sprowadzą nam rannych — ofiary wojny imperialistycznej".

W imię człowieczeństwa, w imię kultury występowali na Kongresie uczeni, lekarze, prawnicy, artyści. — „Podczas wojny milczą muzy" — rzekł pisarz kubański Juan Marinello. — A my chcemy aby muzy mówiły..."

Słyszeliśmy też i innego rodzaju głosy: słyszeliśmy krwawy bilans wojny w Korei; słyszeliśmy wstrząsający w swej zwięzłości bilans kaźni greckich; 25 tysięcy więźniów politycznych, 2877 skazanych na śmierć, 35 tysięcy deportowanych... Słuchaliśmy przerażającej statystyki Hiszpanii: dziesiątki tysięcy dzieci trędowatych i gruźlików, tysiące dzieci — samobójców.

Oto są owoce i konsekwencje imperializmu, który nie umie i nie chce dać masom ludowym nic innego, niż kajdany, nędzę i wojnę.

Więzienia zamiast szkół, armaty zamiast masła — to niezmienne „dobrodziejstwa", idące za polityką terroru i wojny.

„Na 50 milionów ludności zaledwie 2% może chodzić do szkół. Robotnik czarny zarabia 6 razy mniej, niż biały (choć i tamten ma płacę głodową) — mówi delegat czarnej Afryki, Sękou Touré. Podobne fakty podają przedstawiciele Madagaskaru, Nigerii, czy Tunisu, wiążąc nierozerwalnie walkę o pokój z walką z uciskiem, ciemnotą, dyskryminacją; z walką o ludzkie warunki bytu, o prawo do nauki o wolność.

Szerokim frontem ciągnie się walka o pokój — poprzez różne warstwy społeczne i różne narody. Zwycięstwo pokoju nad siłami imperializmu i wojny, to zwycięstwo życia, twórczej pracy, postępu. Dlatego wszyscy, którzy pragną sprawiedliwości, oświaty i kultury — łączą się w walce o pokój.

W. K.

Prof. dr med. Maurycy Bornsztajn

ALKOHOLIZM
źródłem zaburzeń psychicznych

Jednym z najszkodliwszych i najniebezpieczniejszych, bo wślizgujących się zdradliwie i podstępnie w życie człowieka, nałogów — jest pijaństwo.

Nałogowi temu podlega pewna kategoria ludzi o chwiejnej, niezrównoważonej konstytucji psychicznej i małej odporności.

U takich ludzi nałóg pijaństwa lęgnie się szczególnie łatwo i znajduje grunt do rozwoju, powodując specjalnie charakterystyczne odchylenia od normy psychicznej, które doprowadzają w konsekwencji do upadku umysłowego i moralnego a co za tym idzie do ruiny i nędzy. Objawy psychiczne narastają z biegiem czasu przy dalszym uleganiu nałogowi.

Zrazu są to objawy nieznaczne; polegają na zmianie usposobienia i charakteru, na lekkomyślnym traktowaniu pracy, na zaniedbywaniu obowiązków rodzinnych itd.

Później zaczynają mieć miejsce brutalne sceny w stosunku do najbliższych, zwłaszcza do żony i dzieci. Aż wreszcie przychodzą objawy chronicznego zatrucia wyrażającego się w chwiejności, niestałości uczuć, braku wszelkiego pionu moralnego i w podporządkowywaniu wszystkiego nałogowi picia, opanowującego osobnika w coraz bezwzględniejszy sposób.

Zdarzają się objawy skruchy, przyrzeczenia poprawy, „postanowienia" całkowitej zmiany życia — postanowienia z reguły niedotrzymywane.

W konsekwencji chronicznego zatruwania się występują poważne i ostre zaburzenia psychiczne w postaci tzw. „białej gorączki" (delirium), które przemijają po kilku dniach lub tygodniu, albo chroniczne w postaci psychoz z halucynacjami, często doprowadzające do nieuleczalnego otępienia umysłowego.

Okropne skutki nałogowego pijaństwa są niewątpliwie klęską społeczną, której wypowiedzieć należy nieubłaganą walkę.

I walkę tę, tak energicznie zapoczątkowaną przez Ministerstwo Zdrowia i naszych publicystów należy kontynuować przez wygłaszanie odczytów i publikowanie broszur o szkodliwości nadużywania alkoholu i zgubnych skutkach tego nałogu.

Już dziś mamy rozsiane po całym kraju poradnie przeciw-alkoholowe, gdzie alkoholik niezbyt zaawansowany może się wyleczyć.

Brak nam jeszcze większej liczby sanatoriów specjalnych dla tych, którzy potrzebują dłuższego leczenia. Idziemy jednak właściwą drogą i możemy być pewni, że zdołamy opanować zło i zapobiec wielkiej klęsce społecznej.

Nasz plan 6-letni

Konsekwentny rozwój techniczny

Wiadomo nam, że dobre narzędzie ułatwia pracę, zmniejsza trud robotnika. Tym więcej sprawnie działająca maszyna sprowadza wysiłek fizyczny pracownika obsługującego ją do minimum, nie mówiąc o wzroście wydajności.

W Polsce w miarę rozwoju gospodarki konsekwentnie realizowany jest program podniesienia technicznego poziomu naszego przemysłu. Chodzi w tym wypadku głównie o mechanizację robót, automatyzację i elektryfikację. I słusznie, bo dopiero technika — jej rozkwit — pozwoli nam na szybkie urzeczywistnienie wielkich zamiarów: wybudowania nowych miast, ośrodków przemysłowych, kanałów, autostrad i w ogóle obiektów fabrycznych.

W planie 6-letnim rozwój techniczny będzie wywierał na gospodarkę niemały wpływ. Skutki tego okażą się w zwiększeniu wydajności pracy, w wytwarzaniu nie produkowanych dotąd w Polsce artykułów oraz w uzyskaniu nowej rezerwy pracowników potrzebnych w rozbudowywanych zakładach. A przy tym rzecz jasna nastąpi wydatne odciążenie robotników od najcięższych prac fizycznych. Już tylko to tworzy dostateczną podstawę w ustroju gospodarki planowej do stopniowego przechodzenia na mechanizację robót.

Czego m. in. dokonamy pod tym względem realizując plan narodowy?

Oto zamierzenia:

Przede wszystkim zostanie zmechanizowany dział ciężkiej pracy fizycznej oraz szkodliwej dla zdrowia. W kopalniach nie trzeba będzie np. zatrudniać robotników przy ręcznym załadunku. W hutnictwie dźwigi i inne urządzenia pod kontrolą pracowników całkowicie obsłużą składowanie rud, koksu i fabrykatów. W większości fabryk nastąpi rekonstrukcja transportu wewnętrznego. A w ogóle w transporcie jako takim masowo wprowadzi się: przenośniki, taśmowce, elewatory, podnośniki, dźwigi i inne urządzenia bardziej lub mniej skomplikowane technicznie. M. in. kolej zastosuje wagony samowyładowawcze dla przewożenia towarów sypkich.

Dużego postępu dokona mechanizacja w budownictwie. Tam właśnie większość robót ziemnych wykonywana będzie przy pomocy maszyn. Również rolnictwo poczyni postępy pod tym względem. Zaprowadzi ono siew rzędowy zmechanizowany, orkę traktorową, mechaniczne koszenie, młócenie itp. Podstawą tego programu jest plan poważnego zwiększenia urządzeń technicznych w rolnictwie. M. in. stan posiadania silników rolniczych w najbliższych latach zwiększy się 2,5 krotnie, maszyn rolniczych czterokrotnie i również czterokrotnie powiększy się ilość zdolnych do użytku traktorów. W ten sposób rolnictwo zdecydowanie wejdzie na szlak konsekwentnej mechanizacji najbardziej pracochłonnych robót.

Inny pion naszego postępu technicznego przedstawia program elektryfikacji. W tym zakresie nastąpi elektryfikacja transportu dołowego w kopalniach, zelektryfikowanie węzła warszawskiego i częściowo katowickiego, a także całej linii kolejowej Warszawa—Katowice. Poza tym połowa wsi w Polsce cieszyć się będzie z dobrodziejstw elektrycznego oświetlenia i napędu.

Nie na tym zatrzyma się nasz postęp techniczny. Ponadto przewiduje się szerokie zautomatyzowanie szeregu procesów technicznych. I tak np. w kopalniach węgla zastosuje się automatyczne sprzęgi wózków transportowych, w stalowniach automatyczną kontrolę temperatury itp.

A także — przede wszystkim ze względów oszczędnościowych, pracować będziemy na coraz to większych agregatach, stosując coraz większe obrabiarki, betoniarki o dużej wydajności, wielkie kombajny węglowe i inne urządzenia. Wraz z tym coraz szersze zastosowanie znajdzie produkcja seryjna i obróbka automatyczna.

W tym i innym zakresie dużą pomoc w gospodarce narodowej oddadzą kluby racjonalizatorów skupiające przodujących robotników a także ośrodki informacji technicznej współpracujące z racjonalizatorami oraz instytucje techniczne naukowo-badawcze.

Po drodze tej prowadzić nas będzie prosta zasada, mówiąca o tym, że postęp techniczny to najskuteczniejsza metoda osiągnięcia w najkrótszym czasie naszych podstawowych społecznych zamierzeń.

Z. N.

Udziel komisarzom socjalnym najdalej idącej **pomocy** **w spełnianiu ich obowiązków**

Komisje Socjalno-Ubezpieczeniowe
nową zdobyczą świata pracy

W wykonaniu uchwały II Kongresu Związków Zawodowych zostały powołane do życia we wszystkich zakładach pracy Komisje Socjalno-Ubezpieczeniowe, które działać będą w ścisłym powiązaniu z pracą rad zakładowych. W każdej grupie związkowej wybrano delegata socjalno-ubezpieczeniowego, który będzie opiekował się i udzielał wszechstronnej pomocy członkom poszczególnych grup związkowych w zakresie potrzeb socjalnych, ubezpieczeń społecznych i lecznictwa. Delegaci zakładowi wybierają spośród siebie Komisje Socjalno-Ubezpieczeniowe.

Jakie zadania spełniać będą te Komisje?

Zadania Komisji Socjalno-Ubezpieczeniowych dają się ująć zasadniczo w następujące punkty:

1) opieka nad żłóbkami i przedszkolami oraz nad akcją dożywiania dzieci i rozpatrywanie wniosków o zwolnienie z opłat za korzystanie z przedszkoli itp.;

2) kontrola wypłat świadczeń pieniężnych należnych pracownikowi z tytułu ubezpieczeń

3) organizowanie koleżeńskiej pomocy choremu pracownikowi i jego rodzinie;

4) wydawanie opinii co do kolejności wysyłania pracowników na wczasy i leczenie;

5) rozpatrywanie wniosków i zażaleń tyczących urządzeń socjalnych w zakładzie pracy i interweniowanie w zakresie lecznictwa;

6) współdziałanie przy układaniu budżetu socjalnego dla załogi zakładu pracy, i

7) prowadzenie akcji popularyzatorskiej i kształceniowej w dziedzinie socjalno-ubezpieczeniowej.

Z przytoczonych punktów wynika, że Komisje Socjalno-Ubezpieczeniowe mają do spełnienia poważne zadania na ważnym odcinku życia naszych zakładów pracy. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj prowadzenie spraw wczasowych, oraz opieka nad chorymi nie tylko w zakresie dopilnowania, by chory miał zapewnioną opiekę lekarsko - sanatoryjną, lecz także organizowanie doraźnej pomocy koleżeńskiej dla niego i jego rodziny. Tak więc utworzenie Komisji stanowi dla świata pracy wybitny krok naprzód w rozszerzeniu tych zdobyczy społecznych, jakie zapewnia każdemu człowiekowi pracy demokratyczny ustrój ludowy.

Aby komisje mogły spełnić zadania, jakich oczekuje od nich rząd i społeczeństwo, muszą ukonstytuować się w należytym składzie i funkcjonować sprawnie. Z tych względów poszczególne związki zawodowe przeprowadzą odpowiednie szkolenie, które zapozna delegatów w zakładach pracy z ich obowiązkami i uprawnieniami. Szkolenie to rozpocznie się od 1 stycznia 1951 r.

Wydaje się, że ten termin jest nieco spóźniony, gdyż delegaci powinni ukończyć szkolenie jeszcze przed wyborami komsiji, umożliwiłoby to właściwą i jak najwcześniejszą ich pracę. Część winy ponoszą tutaj niektóre związki branżowe, które zlekceważyły zalecenie ORZZ. I tak np. opóźniony w organizowaniu komisji jest Zw. Zaw. Spożywców, który zaledwie w ub. miesiącu przekazał wykaz delegatów do ORZZ, podczas gdy np. Zw. Zaw. Pracowników Poczt i Telegrafów czy Pracowników Służby Zdrowia załatwił tę samą sprawę już w czerwcu i w lipcu br.

Wszystkie więc związki branżowe winny dołożyć starań, by Komisje Socjalno-Ubezpieczeniowe spełniały swe zadania. Wtedy w pełnym powiązaniu ich pracy z komórką partyjną i całą masą załogi, Komisje te staną się nową dalszą zdobyczą świata pracy. (Bi)

Michał Popow

MICHAIŁ POPOW
narodowy artysta Bułgarskiej Republiki Ludowej i laureat „Nagrody im Dymitrowa", delegat na II Kongresie Obrońców Pokoju

Zasłużony artysta narodowy Republiki Bułgarskiej, laureat nagrody im. Dymitrowa, występuje dziś w „Borysie Godunowie" Mussorgskiego w roli tytułowej. Jest to jedna z najświetniejszych kreacji tego wielkiego śpiewaka.

Wczoraj 1 bm. Michał Popow wystąpił w „Eugeniuszu Onieginie" Czajkowskiego w akcie III w roli księcia Eugeniusza. Zdumiewająca technika głosowa, jego nieskazitelne ustawienie, piękna barwa głosu i wspaniała aparycja zewnętrzna zdobyły mu entuzjastyczny oddźwięk widowni. Niemilknącą burzą oklasków przyjęto nawet ten epizodyczny występ wielkiego artysty.

Michał Popow w rozmowie z przedstawicielem naszego pisma był wyraźnie wzruszony przyjęciem, jakiego doznał. Oświadczył, że zna już publiczność poznańską i wysoko sobie ceni jej kulturę artystyczną, wyrażającą się w umiejętnym reagowaniu na akcję sceniczną. W Poznaniu — mówił Popow — śpiewu się dobrze a występ artyście ułatwiają może najlepsze w Polsce warunki techniczne a przede wszystkim na wysokim poziomie stojący zespół Opery Poznańskiej z dyr. Bierdiajewem na czele.

Za pośrednictwem naszego pisma artysta bułgarski pozdrawia publiczność poznańską i dziękuje za ciepłe przyjęcie w dniu sobotnim w „Eugeniuszu Onieginie".

Michał Popow śpiewać będzie w dniu dzisiejszym partię tytułową w „Borysie Godunowie".

Czeren rozpad za Zwycięstwo za głos Wielkopolski
Max Hondz

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

dnia 3 grudnia 1950 r.

Wystawy — w Poznaniu:
- Muzeum Narodowe — „Stalin, Chorąży Pokoju"
- Muzeum Przyrodnicze: „Przyrodnicza książka radziecka"
- Centr. Biuro Wystaw Artyst. „Literatura radziecka w grafice polskiej"
- Coll. Maius (ul. Fredry 10) — „Pawłow — wielki uczony rosyjski"
- Biblioteka Miejska — „Wystawa książki i prasy radzieckiej"

Audycje:
- Rozgłośnia Poznańska Polskiego Radia nadaje:
- o godz. 11.30—11.45 — pieśn. polskie i radzieckie
- o godz. 13.15—13.45 — koncert orkiestry Zakładów Gazownictwa

Kiermasz książek:
„Dom Książki" organizuje na terenie woj. poznańskiego kiermaszową sprzedaż książek i losów

Ruchomy kiosk sprzedaży książek w tramwaju — urządza „Dom Książki"

Koncert „Artosu" w Gnieźnie

Odczyty:
- „Podstawy surowcowe w ZSRR" wygłosi prof. F. Barciński

Montaż literacko-sceniczny w sali Prez. MRN w Poznaniu

Filmy:
w Poznaniu festiwal filmów radzieckich

CZASOPISMA RADZIECKIE

Zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego zakładowego **Koła TPPR lub bezpośrednio w rozdzielniach PPK „Ruch"**

Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe w kraju. Kluby Międzynarodowej Prasy i księgarnie „Domu Książki". K 2453

Zadania wychowawców młodego pokolenia

Konkretne zadania, jakie stoją przed nauczycielstwem polskim, które rozwijają i przeobrażają się z roku na rok, ustala polityka kulturalna Polski Ludowej, ustala ogólnokrajowy plan 6-letni. Zadania te opierają się na kryteriach ideologicznych, które mówią o konieczności związania nauczania na wszystkich szczeblach ze służbą dla narodu, budującego socjalizm i walczącego o pokój.

Pod tym kątem widzenia w całym kraju odbywają się zjazdy delegatów Okręgów Związku Nauczycielstwa Polskiego, na których dokonywana jest ocena całokształtu pracy nauczyciela w szkole i poza szkołą. Zjazdy te są zarazem podsumowywaniem dotychczasowej działalności organizacyjnej danego okręgu ZNP i wytyczeniem zadań na następny okres. Akcję Zjazdów Okręgowych ZNP rozpoczęło w roku bież. województwo pomorskie, po czym zjazd odbył się w Katowicach, obecnie zaś przyszła kolej na Poznań, w którym toczyły się dwudniowe obrady związkowego nauczycielstwa wielkopolskiego.

Ocenę działalności naszego nauczycielstwa dał I sekretarz KW PZPR — Feliks Baranowski, który, podkreślając pozytywną na ogół pracę nauczycielstwa, zwrócił jednocześnie uwagę, że nauczycielstwo nie czuło wszędzie dostatecznej odpowiedzialności za polityczny i wychowawczy kierunek w szkole.

Dalszą podbudowę obradom zjazdu dał prezes Zarządu Głównego ZNP — Wojciech Pokora, który również podkreślił konieczność pogłębienia dokształcenia ideologicznego, aczkolwiek na ogół nauczycielstwo ma już poważne na tym polu osiągnięcia.

Nauczycielstwo nasze posiada chlubnie zapisaną kartę na odcinku walki z analfabetyzmem. Wysunęło się ono pod tym względem na czoło w całym kraju. Na 1 czerwca 1950 r. dzięki pracy nauczycielstwa poznańskiego 26 384 osoby zdobyły umiejętność czytania i pisania. Tak zw. odsiew, gdy przeciętnie w kraju wynosił 40 proc., a nawet w Lubelszczyźnie 50 proc., u nas dał tylko 19 proc.

Jakie zadania ma na najbliższą przyszłość nasze nauczycielstwo?

Prócz potrzeby pogłębienia uświadomienia ideologicznego i wcielenia go w życie, poważnym brakiem w pracy jest niewyzyskanie doświadczeń przodujących nauczycieli, co np. jako zasada stosowana jest w życiu szkolnym w Związku Radzieckim. Dalej niedostateczne jest zacieśnienie współpracy z ZMP i ZHP oraz komitetami rodzicielskimi i wreszcie nie dość żywy udział nauczycielstwa w przebudowie życia wsi, aczkolwiek w niektórych powiatach osiągnięcia w tym kierunku są poważne. W pracy organizacyjnej daje się zauważyć spiętrzanie się pracy na barkach nielicznej grupy członków, co hamuje sprawność organizacyjną poznańskiego ZNP.

Wysunięto na zjeździe jeszcze jedno ważne zagadnienie: kwestię kadr. Kierownictwo Okręgu stwierdziło w drodze samokrytyki niedostateczną opiekę nad niewykwalifikowanymi nauczycielami, którzy pracy swej oddają się z całym zapałem, szukając na tej drodze awansu społecznego. Zadaniem nowego zarządu powinno być umożliwienie im tego awansu przez stworzenie warunków do pracy nad sobą.

Dyskusja, jaka wywiązała się nad sprawozdaniem niestety była nie dość krytyczna, rozpływała się w ogólnikach. Zjawisko to nie jest, niestety, odosobnione. Podobnie rzecz się miała na Zjeździe ZNP w Toruniu, gdzie słabiutka była krytyka i samokrytyka.

Reasumując dwudniowe obrady w Poznaniu stwierdzić trzeba, że były one dobrze przygotowane, obfite w treść i mobilizujące do nowych zadań nasze nauczycielstwo. W życiu nie tylko Związku, ale i w pracy wychowawczej, zajął nauczyciel mocną pozycję i na ogół słuszną postawę.

H. Barański

W muzykalnym Poznaniu

Zakończenie Konkursu Bachowskiego

Mieszkańcy Poznania mogą być dumni z faktu, że już drugi raz — jako teren artystycznych Zjazdów Młodzieżowych — wybiera się właśnie nasze miasto. Wszakże **są tu idealne warunki dla podobnych imprez** — warunki jakich gdzie indziej darmo by szukać! Więc przede wszystkim 2 sale koncertowe i to z organami (kameralna i symfoniczna), wygodne hotele dla profesorów i jury, pokoje dla studentów (z fortepianami do ćwiczeń). Przysłowiowa żyłka organizacyjna oraz gościnność poznańska i tym razem zdaje się nie zawiodły.

Podczas trwania konkursu jury — codziennie przez wiele godzin — ofiarnie przesłuchiwało młodzież. Poprzez obie estrady przewinęły się **długie dziesiątki studentów PWSM i PSSM z całego kraju.** Było rzeczą wysoce interesującą uczestniczyć w tych audycjach. Jakże np. ten sam fortepian grał co chwila inaczej — zależnie od metody atakowania klawiatury przez młodego wirtuoza. Czasami brzmiał głucho, a muzyka bachowska — martwo. Ale wnet oto — pod innymi palcami — już zakwitał dźwiękiem żywym i soczystym. Ton nabierał barwy. Różne obserwowaliśmy szkoły, różne temperamenty, rozmaite podejścia do problemów interpretacji Bacha. **Jedni rozumieli go wysoce obiektywnie i rzeczowo, inni dopuszczali nieco emocji romantycznej.** Rzecz gustu!

Oczywista konkurowali nie tylko młodzi, ale i szkoły oraz wszelakie kierunki pedagogiczne. Trzeba powiedzieć z wielką radością: **ogólny poziom artystyczny wykonawców był naprawdę poważny.** Zasługa to sumiennych i dobrze wykwalifikowanych sił profesorskich. Na przykład jeśli chodzi o fortepian, zanikły dawne metody wciskania palców (tzw. „kłucie"), dawny sztywny sposób siedzenia przy klawiaturze lub kurczowe trzymanie łokci blisko korpusu. Przegrały z kretesem staroświeckie szkoły (których nielicznych reprezentantów nie dopuszczono nawet do II etapu). Większość pianistów grała luźnymi, „wyzwolonymi" rękami mając właściwie „oparta" technikę, a ton „postawiony" od ramienia.

W II etapie najczęściej wykonywanym utworem był **„Koncert f-moll" na fortepian.** Skrzypkowie popisywali się chętnie w **„Koncercie E-dur"** (słynne Adagio cis-moll — jako druga część). Wokaliści śpiewali arie z Kantat (a w I etapie natchnione bachowe Chorały). Jasną jest rzeczą, że tylko nieliczni spośród kandydatów staną kiedyś w rzędzie regularnie koncertujących wirtuozów estradowych. Wszakże indywidualności artystyczne nie rodzą się na kamieniu (jak się to mówi). Cały szereg z tych pianistów przejdzie zapewne do pedagogii. Wielu będzie uprawiało kameralistykę. Skrzypkowie zasilą nasze orkiestry symfoniczne, a śpiewacy — zespoły wokalne przy filharmoniach i radiostacjach. Oczywiście nie każdemu z młodych nerwy pozwoliły dać pełną miarę jego talentu. Jednak **wszyscy podeszli do niełatwego zadania z entuzjazmem, sumiennością i maksimum dobrej woli** — chcąc przyczynić się do uczczenia pamięci dostojnej sztuki „praojca harmonii".

W piątek i sobotę **w ramach X i XI koncertu symfonicznego, słyszeliśmy laureatów konkursu,** utalentowanych młodych muzyków, których jury wyselekcjonowało jako najstylowszych interpretatorów dzieła Jana Sebastiana. Do omówienia tych wieczorów powrócimy następnym razem. Solistom akompaniowała orkiestra filharmoniczna pod batutą **Stanisława Wisłockiego i Tadeusza Wilczaka.** Uroczysty ten koncert poprzedziło oficjalne rozdanie nagród laureatom. Przemawiali wiceminister W. Sokorski oraz rektor Z. Drzewiecki.

Celem uświetnienia przebiegu Ogólnopolskiego Konkursu odbyło się w Poznaniu kilka imprez poświęconych wyłącznie kompozycjom lipskiego kantora. I tak wybitny wirtuoz organowy i pedagog prof. Józef Pawlak grał w auli PWSM „Koncert Es-dur", „Toccatę i fugę C-dur" oraz „Koncert F-dur" współczesnego Bachowi — J. F. Haendla. Chór chłopięcy i męski przy Filharmonii — **pod dyrekcją Stefana Stuligrosza** — odtworzył z maestrią wokalną: 2 Chorały i trudny Motet „Śpiewajcie pieśń nową" **(jeden z najpiękniejszych momentów muzycznych** całego poznańskiego festiwalu bachowskiego).

Interesujący był także **wieczór laureatów Międzynarodowego Konkursu Bachowskiego w Lipsku.** Ramy niniejszego felietonu niestety nie pozwalają na szczegółowe zanalizowanie tych wszystkich imprez koncertowych. Dodajmy tylko, że tak **Wanda Wiłkomirska** (skrzypce), **Alina Bolechowska** (śpiew) jak i **Waldemar Maciszewski** (fortepian), to artyści młodzi, ale mający wszelkie szanse po temu, aby za parę lat wejść do „czołówki" muzyków polskich. Najlepszy dowód: nie przynieśli nam wstydu za granicą, a przeciwnie — zdobyli dla polskich barw zaszczytne nagrody. Na zakończenie stwierdźmy, że wszystkich koncertów Konkursu Bachowskiego publiczność poznańska słuchała z nadzwyczajnym skupieniem i uwagą. Tedy twórczość Jana Sebastiana zwyciężyła czas!

Kazimierz Nowowiejski

Jeszcze raz o formularzu „A"

Jak wypełniać rubryki podstawowego formularza mieszkaniowo-ludnościowego

Formularz „A" jest podstawowym formularzem Narodowego Spisu Powszechnego. Jest on przeznaczony do spisu mieszkania i osób w nim zamieszkałych oraz czasowo nieobecnych. Formularz ten wypełnia każda osoba podlegająca spisowi i w związku z tym omawiamy poniżej wszystkie jego rubryki i sposób wypełnienia celem ułatwienia naszym Czytelnikom tych czynności.

Część I — Spis mieszkań

W lewym górnym rogu formularza należy wpisać adres mieszkania.

Pyt. 1. Nazwisko i imię osoby zajmującej mieszkanie. — Gdy z mieszkania korzystają dwie lub więcej rodzin (współlokatorzy) należy wymienić również ich nazwiska i imiona.

Pyt. 2. Czy spisywane pomieszczenie jest mieszkaniem? — Normalnie odpowiadamy — tak. W wypadku, gdy ktoś zamieszkuje w pomieszczeniu prowizorycznym, np. na strychu (gdy dach jest sufitem), na statku, w wozie wędrownym, odpowiadamy nie i podajemy rodzaj pomieszczenia. Jeśli pomieszczenie ma charakter gospodarstwa zbiorowego, np. hotel, internat, bursa — rubrykę tę należy wypełnić wg. wskazówek komisarza spisowego.

Pyt. 3. Gdzie znajduje się mieszkanie? — Wpisać w suterenie, na piętrze — podać którym.

Pyt. 4. Liczba izb używanych na cele mieszkalne, pokojów i izb kuchennych. — Należy tu liczyć również izby czasowo używane do celów niemieszkalnych, lub czasowo nieużywane, np. dla zaoszczędzania opału.

Pyt. 5. Liczba izb używanych stale i wyłącznie dla celów niemieszkalnych i do jakich celów są one używane. Np. sklep, warsztat, biuro, gabinet dentystyczny itp.

Pyt. 6—12 dotyczą wyposażenia w wodę, światło itp. Należy odpowiadać „tak" lub „nie". Instalacja należy wskazać choćby były zepsute lub chwilowo nieczynne.

Część II — Spis ludności

Jeżeli w jednym mieszkaniu znajduje się kilka gospodarstw, należy spisywać najpierw gospodarstwa rodzinne, a następnie osoby samotne. W gospodarstwie domowym rodzinnym należy spisywać kolejno: głowę rodziny (osobę, która dostarcza całkowicie lub w przeważającej części środków utrzymania), współmałżonka, dzieci w kolejności od najstarszych, rodziców współmałżonków, innych krewnych, wychowanków, wreszcie inne osoby niespokrewnione z rodziną.

Rubr. 1. Numer kolejny osobno dla każdego gospodarstwa domowego.

Rubr. 2. Nazwisko i imię osób kolejno spisywanych. — Dla niemowląt nie mających jeszcze imienia należy wpisać obok nazwiska „chłopiec" lub „dziewczynka".

Rubr. 3. Płeć. — Niezależnie od wieku mężczyzna wpisuje tu duże „M", kobieta — duże „Ż".

Rubr. 4. — Stosunek do głowy gospodarstwa domowego. — Pojęcie „głowy gospodarstwa" wyjaśniliśmy już powyżej. W rubryce tej należy wpisać: głowa gospodarstwa, mąż, żona, sierota na wychowaniu, gość itp.

Rubr. 5. Data urodzenia. — Jeżeli nie można ustalić dokładnej daty urodzenia należy podać przybliżoną liczbę lat danej osoby.

Rubr. 6. Związek małżeński. — Współmałżonkowie, bez względu na to, czy posiadają ślub cywilny lub kościelny, czy też w ogóle ślubu nie posiadają, a żyją we wspólnocie małżeńskiej — wpisują słowo tak. Samotni — stawiają kreskę. Osoba, której współmałżonek nie wrócił z wojny, nawet jeśli żyje za granicą — stawia kreskę.

Rubr. 7. Czy osoba wypełniająca formularz zamieszkuje w miejscu podawanym na formularzu stale czy czasowo. — Należy napisać: „tak" lub „nie".

Rubr. 8 i 9 dotyczy osób mieszkających stale, które czasowo wydaliły się poza daną miejscowość w „momencie" spisu. — Należy podać na jak długo i w jakim celu, np. podróż służbowa. Osoby chwilowo tylko nieobecne, np. będące w pracy, w odwiedzinach itp. należy podać jako obecne, natomiast osoby, które wyjechały na kurację, naukę, ćwiczenia wojskowe itp. na czas do 6 miesięcy powinny być wpisane z zaznaczeniem w tych rubrykach czasowej nieobecności. Nie spisujemy noworodków urodzonych po północy 2/3 grudnia, natomiast spisujemy osoby zmarłe po północy 2/3 grudnia.

Rubr. 10, 11, 12 dotyczą osób, które przybyły na pobyt czasowy. W kolejnych rubrykach należy podać miejsce zamieszkania, przewidywany okres pobytu i jego cel.

Rubr. 13. Miejsce stałego zamieszkania przed wojną, w sierpniu 1939 r. — Osoby, które mieszkają na tym samym miejscu przekreślają tę rubrykę na krzyż, osoby, które mieszkały wówczas gdzie indziej, podają nazwę miejscowości, jej powiat, oraz charakter, wieś czy miasto.

Rubr. 14 i 15. Umiejętność czytania i pisania wypełniają osoby powyżej 9 lat — „tak" lub „nie" w zależności od tego czy umieją przeczytać gazetę i napisać list.

Rubr. 16. Dla osób, które obecnie uczą się. — Należy podać nazwę szkoły, jej rodzaj, miejscowość, np.: a) Kurs dla analfabetów, b) Wólka Wierzbowska, c) dla dorosłych, lub a) Średnia Szkoła Rolnicza, b) Lipiny, c) zawodowo-budowlana.

Rubryki określające rodzaj zawodu

Rubryki te wypełniają wszyscy pracujący zarobkowo oraz pomagający w pracy zarobkowej członkowie rodziny. Jeżeli ktoś posiada dwie prace, należy podać drugą jako uboczną w rubrykach 25, 26, 27. Jako pracę główną należy podać pracę zabierającą więcej czasu. Dla osób zmieniających pracę lub pracowników sezonowych — należy podać pracę ostatnio wykonywaną.

Rubr. 17. Z czego się utrzymuje? Wszyscy, którzy utrzymują się przy pomocy wykonywanej pracy, wpisują: „zarobkuję"; dotyczy to zarówno pracowników najemnych, pracujących na rachunek własny, np. rolnicy lub wspólny, np. członkowie spółdzielni. Jeżeli ktoś posiada niezarobkowe źródło utrzymania, np. emeryturę, stypendium, stały zasiłek opieki społecznej — należy wymienić kto dostarcza tych środków: osoba lub instytucja. Jeśli ktoś jest na czyimś utrzymaniu, poda imię i nazwisko osoby utrzymującej. Przy kilku źródłach utrzymania należy wymienić kolejno wszystkie.

Rubr. 18—24 dotyczą pracy głównej. — Należy kolejno podać adres zakładu pracy (18), jego pełną nazwę (19), rodzaj czynności, np. gospodarstwo rolne, MHD (20), w czyim zarządzie: państwowy, prywatny, spółdzielnia pracy, PSS, spółdzielnia produkcyjna (21), nazwę zawodu lub rodzaj wykonywanych czynności, np. kupiec, rolnik, inżynier, chemik, ślusarz narzędziowy, maszynistka (a nie urzędniczka), rębacz, sztygar (a nie górnik), lekarz, internista (22), w jakim charakterze pracuje: prac. fizyczny czy umysłowy, członek spółdzielni itp. (23), wykazanie ilości zatrudnionych u siebie pracowników umysłowych i fizycznych, nie licząc osób zatrudnionych wyłącznie w gospodarstwie domowym.

Rubr. 25—27 dotyczą pracy ubocznej. — Należy tu wpisać: rodzaj pracy ubocznej, np. tłumacz, korepetycje itp. (25), w czyim zarządzie państwowy czy prywatny (26), w jakim charakterze pracuje — czy na rachunek własny, jeśli tak, czy zatrudnia pracowników: umysłowych lub fizycznych, członków rodziny czy obcych (27).

Odpowiedzi na powyższe pytania należy przygotować przed przyjściem komisarza spisowego celem skrócenia czasu trwania czynności przy wypełnianiu formularza. (st)

MASZYNA do czytania myśli

*

Powieść rysunkowa „GŁOSU"

111

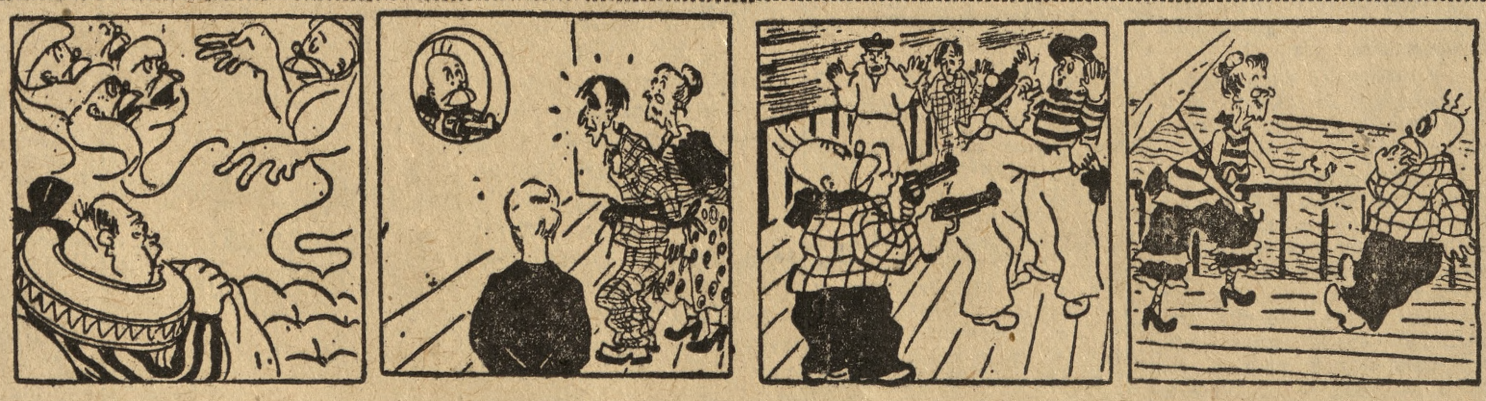

Stary zwyczaj nakazuje autorom powieści (miłosnych, kryminalnych oraz niektórych innych) zwracać się od czasu do czasu bezpośrednio do Czytelnika.

Więc: O Czytelniku! Przeżyłeś 110 przygód niezrównanego Agapita Krupki, męża przytomnego, aczkolwiek łysego. Widziałeś go jako widmo, straszące ministra obrony pewnego wielkiego mocarstwa.

Widziałeś go w walce z czterema asami wywiadu Hac Mac Cornedbeefa: Ziutą Emilią hrabiną Kokoszko z domu Pudło, Jimem Kishką, Agatą Gong i rudowłosym, piegowatym, bladym, tudzież tajemniczym o ponurym światopoglądzie X-27 (zdegradowanym — czy słusznie czy nie, badać nie będziemy — do stopnia X-26) ...

Widziałeś Agapita uzbrojonego i bezbronnego, ale jednak na koniec zawsze zwycięskiego — nawet, gdy znalazł się w tak strasznej sytuacji jak sam na sam z Ziutą Emilią na pokładzie okrętu śmierci...

Przeminęło z wiatrem! Nie udało się nikomu zdobyć od Krupki i Bimpelliego maszyny do czytania myśli!

A co się właściwie stało z maszyną, gdy Stallesfort skoczył z 16 piętra, a cztery asy wywiadu zostały osadzone w więzieniu?

Zdradzę Ci, Czytelniku (ale nikomu nie mów!) tajemnicę dalszych losów maszyny do czytania myśli:

Pewnego dnia odwiedzili mnie Agapit i Bimpelli, by, jak często, wypić ze mną kefir i inne zdrowe napoje.

„Masz — powiedzieli, stawiając na stole maszynę do czytania myśli. — Ona jest twoja, stary druhu i antyalkoholiku!" (Strasznie mnie ucieszył ten prezent, bo były właśnie, jak dotychczas w każdym roku moje imieniny).

No i teraz siedzę sobie wieczorami w domu i nastawiam maszynę do czytania myśli na tego lub owego, na tę lub ową, ostatnio również na Ciebie, Czytelniku..

Oj — joj — joj — joj — toś Ty taki!!! — powiedziałem, jeśli by istniała kiedykolwiek MASZYNA DO CZYTANIA MYŚLI ...

Koniec

SPORT

SUKCES młodych gimnastyków moskiewskich

W Moskwie zakończyły się zawody gimnastyczne o mistrzostwo miasta. Poziom ich był wysoki, przyczym duży sukces odnieśli w zawodach młodzi gimnastycy radzieccy.

Wśród nich wymienić należy przede wszystkim 19 letnią Miliukową (Bolszewik), która uzyskała za skoki przez konia — najwyższą notę — 10 pkt. Doskonały wynik uzyskała również Poduzdowa (Dynamo), osiągając za ćwiczenia na poręczach — 9,5 pkt. W konkurencjach męskich triumfował młody Korolkow (Dynamo), — który zdobył tytuł mistrza Moskwy w skokach przez konia i ćwiczeniach na kółkach.

Drużynowo pierwsze miejsce w mistrzostwach zajęło Dynamo. W ćwiczeniach wolnych najlepsze były reprezentantki CDKA.

Uwaga lekkoatleci b. Związkowca

Sekcja lekkoatletyczna KS Związkowiec — Warta podaje do wiadomości, że odtąd treningi odbywać się będą łącznie z sekcją Stali, pod kierownictwem kolegi Stawczyka i Marcinkowskiego Zenona. W poniedziałek (hala) od 18—20 We środę (hala) od 18—20 oraz w sobotę (sala gimnastyczna, przy ul. Niedziałkowskiego) od 18—21.

GRUDZIEŃ

NIEDZIELA Franciszka Ks. | Słońce w.: 7.42 zach.. 15.42 | Księżyc w.: —.— zach.: 12.52

Harcerski konkurs pieśni masowych

W dniu 15 grudnia br. mija druga rocznica zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Dla uczczenia tej rocznicy Komenda Wojewódzka ZHP w Poznaniu urządzi wojewódzki konkurs pieśni masowych. Z każdego rejonu będą wyeliminowane zespoły do konkurencji wojewódzkiej.

Eliminacja powiatowa odbędzie się w Ostrowie w dniu 3 grudnia br., a rejonowa w Ostrowie w dn. 17 XII i obejmie występy młodzieży harcerskiej z powiatów: kępińskiego, kaliskiego, krotoszyńskiego i jarocińskiego. Nagrody na eliminacje powiatowe i rejonowe będą ufundowane przez organizacje społeczne i gospodarcze. Tematyką konkursu będą pieśni masowe proletariackie, robotnicze, młodzieżowe i radzieckie. (bdc)

Wyszkolą się na przyszłych marynarzy

W Krotoszynie odbyło się zebranie organizacyjne Ligi Morskiej. Wybrano nowy Zarząd w składzie: prof. Władysław Miarkowski— prezes, Kazimierz Bąk — wiceprezes, Marta Wyrwas — sekretarz, Brunon Zborowski — skarbnik, Stefan Cierniewski, Stefan Grzelak, Stanisław Lisik, Stefan Wojciechowski i Sójka — członkowie zarządu.

Na zebraniu omówiono sprawę rekrutacji członków oraz sprawę utworzenia kursu przysposobienia marynarskiego. Kurs ten ma objąć młodzież męską i żeńską, która w przyszłości wstąpi do odrodzonej marynarki ludowej, oraz pracować będzie aktywnie w Lidze Morskiej. Kurs odbywać się będzie w godzinach wieczorowych. Uczestnicy kursu po złożeniu egzaminu mają zapewniony miesięczny pobyt nad morzem, gdzie przeprowadzać będą ćwiczenia praktyczne.

Zapisy na kurs przyjmują dyrekcje wszystkich szkół średnich, Pow. Komenda S. P. oraz sekretariat ZMP w Krotoszynie. (fk)

Krotoszyńskie przygotowane do spisu

Prace przygotowawcze do Narodowego Spisu Powszechnego w powiecie krotoszyńskim zostały ukończone. Ostatnio odbyły się we wszystkich miastach i gminach powiatu specjalne szkolenia obwodowych i rejonowych komisarzy spisowych.

W dn. 27 i 28 ub. m. odbyło się dwudniowe szkolenie komisarzy spisowych w Krotoszynie dla miasta Krotoszyna, w którym brało udział 88 osób. Miasto Krotoszyn podzielone zostało na 63 obwody spisowe oraz na 4 rejony. Największa część komisarzy spisowych rekrutuje się z uczni wyższych klas szkół średnich i nauczycielstwa, oraz ponadto z pracowników zakładów pracy i organizacji. (fk)

Spółdzielcy w Kościanie

mobilizują do przedterminowego wykonania planu 6-letniego

Współzawodnictwo ma doniosłe znaczenie dla podnoszenia stopy życiowej mas pracujących przez realizację planów gospodarczych, a wyraz temu dała narada wytwórcza Zw. Zawod. Pracowników Spółdzielczych w Kościanie. 130 delegatów z powiatu dokonało gruntownej i szczegółowej analizy dotychczasowych osiągnięć i usterek ruchu współzawodnictwa.

Po wysłuchaniu zasadniczego referatu del. Zarządu Okr. Zw. Prac. Spółdz. stwierdził m. in., **że stosowanie nowych form współzawodnictwa opartego na zobowiązaniach winno wzorować się na metodach pracy i doświadczeniach uświadomionych i przodujących pracowników oraz na nowatorstwie i racjonalizatorstwie budujących pokój robotników radzieckich.** Po zapoznaniu poszczególnych grup pracowników spółdzielczych odnośnie wprowadzenia nowych form współzawodnictwa, zebrani delegaci przystąpili do dyskusji:

Ob. Jankowiak z PZGS-u komunikuje, że w pionie samopomocowym współzawodnictwo istnieje od wiosny 1949. Początkowo były duże braki i usterki w dziedzinie regulaminowej, lecz obecnie współzawodnictwo nabiera coraz większego rozmachu, przy czym udział bierze w nim 167 osób. Nie jest to jednakże stan zadowalający. Na wyróżnienie zasługują zespoły skupu ziemniaków z GS Czempiń, Kamienica i Krzywiń, które dzięki współzawodnictwu przyspieszyły i sprawnie przeprowadziły skup produktów. Skupem winien więcej interesować się i dopomagać Zw. Samopomocy Chłopskiej, ułatwiając wykonanie zobowiązań w rolnictwie.

Ob. Grzempa, sekr. Pow. Rady Zw. Zaw. omawiając niedomagania aparatu dystrybucyjnego sklepów GS zauważa, że współzawodnictwo międzysklepowe winno być motorem rozkręcającym i usprawniającym wymianę towarową. Sekr. Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych ob. Grześkowiakówna stwierdza, że niejednokrotnie nie docenia się w sposób właściwy pracy przodujących robotników, którzy zniechęcają się, nie widząc konkretnych wyników swego wysiłku. Przyczyna tego stanu rzeczy leży w tym, że brak jest regulaminów współzawodnictwa dla niektórych grup pracowników. Hamująco wpływa również to, że wiele placówek nie posiada referentów współzawodnictwa, który mogliby koordynować zagadnienia współzawodnictwa i racjonalizatorstwa w danym zakładzie.

Ob. Waligóra, prezes PZGS omawiał m. in. usprawnienie przewozu i sprzedaży towarów. Stwierdzono, że konsument wiejski otrzymywał w kilku wypadkach towar dopiero po 10 dniach od daty zakupienia towarów przez spółdzielnię w hurtowni.

Przedstawiciel Mleczarni Kościańskiej oznajmia, iż mleczarnia w Lesznie odmówiła propozycji wysuniętej przez pracowników, wzięcia udziału we współzawodnictwie międzyzakładowym bez wyraźnej przyczyny.

Ożywioną dyskusję podsumował przewodniczący narady ob. Grzempa, który po przeprowadzeniu krytycznej oceny błędów w dziedzinie organizacji współzawodnictwa, zaznaczył, **że masy pracowników spółdzielczych winny mobilizować do przedterminowej realizacji gigantycznego przedsięwzięcia Rządu Ludowego planu 6-letniego oraz aktywnie uczestniczyć w budowie trwałego pokoju.** (jók)

Załoga PZGS w Lesznie

pracowała dobrze

Pracownicy Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Lesznie radośnie obchodzili dzień przedterminowego zrealizowania planu gospodarczego pierwszego roku planu sześcioletniego. Przedterminowe wykonanie planu świadczy o socjalistycznym podejściu do pracy załogi, o ich uświadomieniu polityczno - społecznym i zrozumieniu, że przedterminowe wykonanie zwiększa potencjał gospodarczy narodu, podnosi stopę życiową pracownika i zwiększa dochód narodowy.

Teresa Glapiak księgowa, wyrabia przec. 115% normy

Władysław Karpiński magazynier, wyrabia przec. 160% normy

Roczny plan gospodarczy został wykonany w 100%, a plan wydatków tylko w 76,1%. 14,5% oszczędności uzyskano ze zwiększonej wydajności pracy, a 9,4% w akcji „O".

Jan Kędziora robotnik-woźnica pracuje w PZGS od r. 1944, wyrabia przec. 130% normy

Piotr Derda magazynier i sekretarz p. o. p. PZPR, wyrabia przeciętnie 120 procent normy. Pracuje od 1945 roku

We współzawodnictwie zespołowym bierze udział 60% pracowników, w indywidualnym zaś 10%. Dobre wyniki we współzawodnictwie pracy uzyskują m. in.: Teresa Glapiak, księgowa, która wyrabia przeciętnie 115% normy, Władysław Karpiński, magazynier wyrabia przeciętnie 160% normy, Piotr Derda, magazynier wyrabia przeciętnie 120% normy, Jan Kędziora robotnik-woźnica, wyrabia przeciętnie 130% normy.

21 pracowników uzyskało awanse, a suma nagród wynosiła 4500 zł. (R)

Jak nie powinna pracować

spółdzielnia gminna

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Podzamczu w pow. kępińskim posiada ogółem 5 sklepów spółdzielczych czyli najmniej w porównaniu z innymi GS-ami w powiecie. Wszystkie sklepy prowadzą wybitnie deficytowe obroty handlowe. Zarząd GS-u Podzamcze z kierownikiem ob. Sobczyńskim i kier. zakupu ob. Hanasem zamrozili pieniądze w niepokupnych i deficytowych towarach. Półki w sklepach zalegają gatunkowe wyroby alkoholowe i luksusowe tekstylia, gdy tymczasem całymi tygodniami odczuwa się brak artykułów pierwszej potrzeby dla ludności wiejskiej. Na skutek braku gotówki na wykup — towary te wędrują do innych spółdzielni gminnych. GS Podzamcze nie ma również gotówki na skup złomu czy makulatury, które zalegają składy i podwórza szkolne w Kuźnicy Skakawskiej.

Obroty gotówkowe GS-u w Podzamczu zmniejszają się z każdym miesiącem. W Podzamczu prosperuje w dalszym ciągu prywatna restauracja z wyszynkiem napojów alkoholowych a Zarząd GS-u nie przejawia żadnej inicjatywy w kierunku otwarcia gospody spółdzielczej, która miałaby tutaj duże możliwości rozwoju. Zupełnie odmiennie wygląda gospodarka Gminnej Spółdzielni w gminie Kępno — Północ, która potrafi utrzymać 13 — dobrze prosperujących i posiadających towary potrzebne chłopu — sklepów spółdzielczych.

Jest bardzo wskazane by PZGS w Kępnie zabrał się energiczniej do podciągnięcia GS Podzamcze do poziomu innych, dobrze pracujących GS-ów na terenie powiatu kępińskiego.

J. KUPCZYK
korespondent „Głosu"

Kamień w maśle

W dn. 24 ub. m. robotnik Józef Młynarski kupił na targu od ob. Marianny Gorniakowskiej ze wsi Brudzew, gm. Gruszczyce, pow. sieradzkiego 1 kg masła osełkowego. Masło to wydawało mu się podejrzane. Po przekrojeniu ukazał się w maśle kamień. Wyjęty kamień z masła ważył ćwierć kilograma. Nieuczciwość należy jak najostrzej potępić. M. A.

Awans społeczny

Robotnik Józef Michalski, pracując od r. 1949 w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Blaszkach, został ostatnio awansowany na przewodniczącego tejże Spółdzielni Zarządzeniem CRS-u w Poznaniu odbył on 2-miesięczne przeszkolenie w Puszczykowie i obecnie objął już urzędowanie.

Nadmienić należy, że Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" jest poważną placówką handlową, posiada 13 sklepów, jeden młyn gospodarczy wodno-motorowy, magazyn skupu zboża i ziemiopłodów oraz magazyn budowlano-opałowy.

Marian Antczak
korespondent „Głosu"

Echa naszych artykułów

„Gorliwi konduktorzy", jak wynika z informacji PKS w Kaliszu, są pracownikami MZK w Kaliszu, a nie w PKS. Sądzimy, że MZK pouczy gorliwych konduktorów, jak mają obchodzić się z pasażerami.

*

Prezydium MRN w Kościanie wyjaśnia samokrytycznie, że pozwoliło się zwodzić niesumiennej firmie Koszarek z Poznania, która podjęła się remontu pieca w szkole podstawowej. Za niedotrzymanie terminu, działając na szkodę interesu publicznego, będą w stosunku do wspomnianej firmy wyciągnięte konsekwencje.

*

Prezydium WRN w Poznaniu stwierdza, że Liceum Rolnicze w Lesznie zostało przemianowane na Weterynaryjne. Ponieważ istnieje jeszcze dział rolniczy, warunki lokalowe są trudne. Szkoła otrzymała pomoce naukowe, a ćwiczenia z anatomii odbywają się w klasie.

*

Film Polski w Poznaniu donosi, że przeszkodą w uruchomieniu stałego kina w Rakoniewicach jest brak prądu elektrycznego.

*

Prezydium MRN w Odolanowie wyjaśnia, że zorganizowanie bursy natrafiało dotychczas na trudności, mimo że przedsięwzięto szereg postanowień i starań. Z chwilą opróżnienia się odpowiedniego budynku bursa powstanie.

*

Zarząd Okręg. Zrzeszenia Sportowego Unia w Poznaniu informuje, że ZKS Unia w Wolsztynie powstał w bież. roku. Nagły przypływ kilku nowych klubów uniemożliwił dostateczne zaopatrzenie ich w sprzęt sportowy, ponieważ nie były objęte preliminarzem. Zarząd stara się zaopatrzyć wszystkich otrzymanym sprzętem. ZKS Unia otrzymał może niedostateczną, lecz pokaźną ilość sprzętu sportowego.

Reflektorem po Kościanie

Kiedy kąpiąc się w łazienkach Miejskich otworzyłem w jednej z kabin natrysk — spłynęła na mnie jak z rynny, struga wody. Okazało się, że natrysk nie posiada koniecznego sitka, które umożliwia wodzie rozpryskiwanie się.

Czyż drobna ta naprawa i uzupełnienie urządzenia natryskowego wymaga większych nakładów pieniężnych i czasu? Oczywiście że nie. Niechże więc uczyni to co rychlej kierownictwo zakładów miejskich, aby ludzie pracy mogli zażywać prawdziwej i przyjemnej kąpieli w łazienkach kościańskich.

*

— Mam pełne buty wody — stwierdził przechodzień, który idąc ulicą Nadobrzańską stąpnął w bajorko. Nieprzyjemnym niespodziankom czatującym na przechodniów sprzyjają panujące na wymienionej ulicy ciemności. Jest to jednak druga strona medalu. Głównie idzie o to, że lewa strona ulicy nie posiada chodników i roi się od wyrw i wybojów, które w razie deszczu wypełnia woda. Dlatego też palącym zagadnieniem byłoby położenie na ul. Nadobrzańskiej chodników.

O ile nie można by z powodów finansowych rozwiązać kwestii, to już ostatecznie powinno się zniwelować i wyrównać teren, aby umożliwić publiczności wygodne przejście ul. Nadobrzańską. Należy przypuszczać, że te niewątpliwie słuszne postulaty zostaną przez Prezydium MRN wzięte pod uwagę i znajdą praktyczne zastosowanie. (jók)

Komisje przy MRN w Bojanowie powinny wejść w kontakt z terenem

Ostatnio w Bojanowie, pow. Rawicz odbyło się instrukcyjne zebranie MRN z udziałem wszystkich komisji Rady. Na zebraniu tym delegat Koncelarii Rady Państwa ob. Józef Lojek w swych wypo- przy Prezydium Miejskiej Rady wyraził się pochlebnie tylko o komisjach zdrowia, pracy i pomocy społecznej oraz kulturalno-oświatowej. Komisje te swą działalność opierają na nowym planie pracy, pozostałe zaś działają wg. przestarzałych planów ubiegłorocznych.

Wszystkie komisje winny wejść w kontakt z poszczególnymi organizacjami na terenie Bojanowa, winna wysłuchać ich bolączek i braków i przedstawiać je na swych posiedzeniach celem ewtl zaradzenia i usunięcia zła. (wł)

SZACHY

Drużyna II Ligi Szachowej Stal z Ostrowa rozegrała w Szczecinie spotkania mistrzowskie, uzyskując wyniki remisowy 4:4. Punkty dla ostrowian uzyskali Smętek w. o., Wałczyk i Pleskacz po i oraz Stencel i młody Lipiński po ½. Niespodzianką była porażka jednego z najlepszych szachistów Ostrowa Pisuli.

CO, GDZIE i KIEDY W POZNANIU

TEATRY

WIELKI — Dziś o godz. 18.30 — „Borys Godunow" M. Mussorgskiego. Jutro — Występ Moskiewskiego Zespołu Baletowego Bieriozka.
Wtorek — Występ Moskiewskiego Zespołu Baletowego Bieriozka.
Środa — Trzy balety.
Czwartek — „Cyrulik Sewilski" J. Rossiniego.
Piątek — teatr nieczynny. Koncert Symf. Orkiestry Operowej w auli U. P.
Sobota — Trzy balety.
Niedziela — „Opowieści Hoffmanna" J. Offenbacha.
POLSKI — Dziś o godz. 19 — „Hamlet" Szekspira. Jutro teatr nieczynny.
NOWY — Dziś o godz. 19.30 — „Ciotunia" A. Fredry. Jutro teatr nieczynny.
KOMEDIA MUZYCZNA. — Dziś o godz. 20 — „Piękna oberżystka" C. Goldoniego. Jutro teatr nieczynny.
MŁODEGO WIDZA — Dziś o godz. 11 i 18 — „Tom Canty".

KINA

Apollo — godz. 14, 16, 18, 20 — „S/S „Orzeł" zaginął"
Bałtyk — godz. 15, 17, 19, 21 — „S/S „Orzeł" zaginął".
Muza — godz. 14, 16, 18, 20 — „Dzieje kompozytora"
Rialto — godz. 14, 16, 18, 20 — „Konik Garbusek"
Warta — godz. 10, 11, 12, 13 — Najnowszy program aktualności; 14, 16, 18, 20 — „Zlot Sokołów"
Piast (Staroteka) — godz. 15, 17, 19 — „Antoni Iwanowicz gniewa się"

MUZEA

Muzeum Narodowe czynne: we wtorki, czwartki i soboty od 9—15 w środy i piątki od 12—19, w niedziele i święta od 10—15
Muzeum Archeologiczne (ul. Sew. Mielżyńskiego nr 26/27) czynne w niedziele i święta od godz. 10—14, we wtorki i czwartki 9—15, w środy i piątki 13—19, w soboty 9—12, w poniedziałki zamknięte.

WYSTAWY

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Oddział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28. „Literatura radziecka w grafice polskiej". Otwarte w dni powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta od godz. 10—17.

Pracownicy poszukiwani

Cieśli, ślusarzy, robotników, elektryków, szklarzy i szoferów mechaników przyjmie natychmiast „Remont" — Konserwacyjno-Remontowa Spółdzielnia Pracy, Poznań, ul. Poplińskich 4. K2579

Pomoc księgową za dobrym wynagrodzeniem oraz **kancelistkę** w VIII gr. układu zbiorowego plus deputat przyjmie Port Rzeczny i Przeładownia Miejska, Poznań, Garbary 78. K2559

Kierownika sklepu masarskiego poszukujemy. Warunki do omówienia. Oferty pisemne z życiorysem kierować na adres „Jedność Łowiecka" Inspektorat — Poznań, ul. Świerczewskiego 19. K2577

SŁUCHAMY RADIA

Niedziela, dnia 3 grudnia 1950

PROGRAM II
(Fala Poznania 249 m)
(Zastrzega się zmiany w programie)

6.50 Początek audycji; 7.00 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.20 Muzyka; 8.55 Aktualności Poznania i program na dzień bieżący; 9.00 Muzyka organowa; 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa"; 10.00 Przegląd prasy stołecznej; 10.20 Poezja i muzyka; 11.15 Skrzynka ogólna Rozgłośni Poznańskiej nr 188 — listy radiosłuchaczy omówi Alfred Sikorski; 11.30 „Pieśni polskie i radzieckie" — wykona chór Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Lubomira Szopińskiego; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Przegląd czasopism; 12.15 Koncert; 13.00 Historia ruchu robotniczego; 13.15 Koncert orkiestry Zakładów Gazownictwa pod dyr. Stefana Sternalskiego z udziałem: Igor Mikulin — bas, Hieronim Szmerka — akompaniament; 13.45 Rosną spółdzielnie produkcyjne; 14.00 Wszechnica Radiowa; 14.20 Drobne utwory skrzypcowe; 14.50 Melodie ludowe do tańca; 15.15 Audycja dla dzieci; 16.00 „Nasze chóry śpiewają"; 16.20 Maria Konopnicka — poetka ludu; 16.35 Melodie świata; 17.00 Dziennik; 17.20 Koncert chopinowski; 17.50 Rozmowa z uczestnikami wycieczki do ZSRR; 19.00 Koncert; 20.00 Dziennik; 20.30 Rezerwa; 20.45 Audycja rozrywkowa; 21.25 Koncert; 22.05 Lokalne wiadomości sportowe; 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.45 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 „Muzyka dla wszystkich"; 24.00 Koniec audycji.

Lekarskie

Lekarz specjalista chorób płuc A. Karaś-Brzozowska, przyjmuje, Poznań, Mielżyńskiego nr 11, m. 5, godz. 13 do 14.45 i od 19 do 20, prócz soboty, telefon 38-00. 12005g

Wolne posady

Montera na silniki spalinowe, wykwalifikowanego, przyjmie Auto-Montaż, Poznań, Dolna Wilda 16. 11988g

Pomoc domowa potrzebna zaraz, Poznań, św. Marcina 38, m. 3. 12009g

Opiekunka do niemowlęcia na cały dzień. Poznań, Reymonta 5, m. 4, od 18—20. 11979g

Pomoc domowa potrzebna zaraz (dziecko 4 lata). Chmielowska, Poznań, Dąbrowskiego 66. 12016g

Szuka posady

Ogrodnik, żonaty, 15 lat praktyki, poszukuje posady. Zgłoszenia kierować pod adres: Bernard Ziółek, Ocieszyn, poczta Oborniki. 12002g

Nauka

Do egzaminu dużej, małej matury, 7 klas podstawowej przygotowuję w krótkim czasie. — Poznań 2, skrytka 1111. 11980g

Osobiste

Za nadesłane nam życzenia z okazji naszego ślubu składamy serdeczne podziękowanie. Stefania ze Stańków i Józef Krenzowie. 11972g

Obelgę rzuconą na ob. Walentynę Kuczyńską z Leszna cofamy, a za wyrządzoną jej krzywdę moralną przepraszamy. Wacław i Maria Smulczyńscy, Leszno. 4961

Sprzedaże

Oposy na kołnierze. Poznań Szamarzewskiego 2, m. 8. 11891g

20 000 cegły z rozbiórki Mosinie sprzedam. — Oferty Głos Wielkopolski dla 12012g.

Dom 2-piętrowy na rozbiórkę bardzo korzystnie sprzedam. Leszno, Rynek 22, I ptr. 4963

Sprzedam PAS. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 11985g.

Złoty zastrzyk przeciw reumatyzmowi sprzedam. — Poznań, Świerczewskiego 11, m. 20. 11975g

Motocykl marki „Triumf" — 250 cm³, Poznań, Rybaki 9, m. 5. 11899g

Dźwigary NP 18—24 cm, 4—6 m, belki dachowe. — Poznań, Stawna 11. 12010g

Kupna

Kupię platformę ogumioną — 2 tony. Oferty Głos Wielkopolski dla 12001g.

Kupię ciągnik, 20—50 KM — opis, cena. Oferty Głos Wielkopolski dla 11941g.

Dnia 30 listopada 1950 zmarł, śp.

Jan Kanty Wojciechowski

b. cechmistrz Cechu Introligatorów w Poznaniu

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 4 grudnia, o godz. 11 z kaplicy cmentarza na Górczynie. Uprasza się kolegów o gremialny udział.

Cech Rzemiosł Poligraficznych i Papierniczych w Poznaniu 12019g

s. † p.

mgr inż. Wilhelm Zielonka

profesor Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu

zmarł dnia 1 grudnia 1950 r.

Wyrażając głęboki żal z powodu straty długoletniego profesora szkół wyższych, szlachetnego kolegi i oddanego swej pracy pedagoga, zawiadamiamy, iż pogrzeb odbędzie się w dniu 4 grudnia 1950 r. o godzinie 10.30 na cmentarzu w Junikowie.

Rektor
personel naukowy i administracyjny
i studenci K2576

†

Dnia 30 listopada 1950 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, śp.

Jan Kanty Wojciechowski

mistrz introligatorski

przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 4 bm., o godzinie 11.10 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona i rodzina

Poznań, 27 Grudnia 9 m. 9 12020g

REDAKTOR NACZELNY: Jan Zagierski. Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19, narożnik ul. Marcelińskiej. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik", Delegatura w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19. TELEFONY: centrala 62-70, redaktor naczelny 77-68, zastępca naczelnego redaktora 78-38, sekretarz redakcji 66-81, sekretariat redakcji 77-90, dział listów i interwencji 78-57, dział ekonomiczny 75-42, dział depesz 78-14, nocny (po godz. 22.00) 64-72, Delegatura „Czytelnika" 62-70 i 64-75. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13.

PRENUMERATĘ na „Głos Wielkopolski" przyjmuje PPK „Ruch". Cena prenumeraty zlecone): miesięcznie 4.05 zł, kwartalna 12.15 zł, półroczna 24,30 zł. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon komisu 73-65. Nr konta V-67-14.

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-6777/110. Biuro czynne od godz. 7—16.30, w soboty do 14.30.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka — Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39 — dział: ul. Zwierzyniecka 3

K/1/12793

Purytański Albion

— *O!! Shoking!*

JESZCZE w sprawie wilka

Czy czytałaś, Dzidziu droga felieton „Nosił wilk, ponieśli wilka"? No, to w „Głosie" o plotkujących mężczyznach...

— Acha, czytałam. I jestem pełna uznania. Bo proszę ciebie, ciągle na nas się jedzie, że my robimy plotki, a mężczyźni to niewinne dziatki i nikogo nie obmawiają. Przynajmniej ktoś się raz w „Głosie" na odwagę zdobył i napisał, jak jest naprawdę. A przecież jasne, że ci mężczyźni więcej plotkują, niż kobiety. Na przykład taki Wacek...

— Ten, co chodził z Ulką?

— Jak to — chodził? Przecież jeszcze chodzi.

— Już od dwóch tygodni ich razem nie widać. Pokłócili się na amen... Tak! Mogą być dwie czarne.

— I dwa stefanki... Co ty nie powiesz! Taka miłość od dwóch lat!

— Nie znasz Ulki? Czy przy niej można wytrzymać? Mówiła mi Czesia co z nią razem w jednym pokoju siedzi, że Ula potrafi mizdrzyć się do każdego, kto przyjdzie do biura.

— No, to już plotki. W ogóle jak ta Czesia może mówić coś na drugiego człowieka? I żeby sama była lepsza! Ale nie.

Co sobotę siedzi w „Mulę". I to ciągle z innym! Ostatnio była z Gusiem.

Z tym architektem? Popatrz, jaka ona. Chłopak nie powiem — i owszem, tylko trochę ciężki.

— I pije za wiele. A potem śpi. Ciekawa jestem, skąd on ma tyle forsy. Ja wolałabym już jego kolegę, Zdzicha Wygląda dość inteligentnie, co przy jego ciemnych włosach robi wrażenie. Tylko słyszałam, że to dzieciak i...

W tej chwili do stoliczka, przy którym toczyła się ta żywa dyskusja, zbliżyło się jakieś towarzystwo.

— Ach, jakże się cieszymy! — wykrzyknęła Dzidzia. — Ulka, jak się masz? Cudnie ci w tych pasach! Genialna, buzi kochanie! No i kochany architekt, żywy, jak rybka. Dobry wieczór, panie Zdziśku! Proszę siadać. Dyskutujemy właśnie nad felietonem, który drukował niedawno „Głos". Bo to się ciągle mówi, że my kobiety robimy plotki, a mężczyźni to niewinne dziatki i nikogo nie obmawiają...

Z satysfakcją podsłuchał:

Nonparel

Witold Zechenter

Moja pani, moja pani...

Moja pani, moja pani!
zostaniemy zapisani!
Zapisani piórem tłustym
z wszystkim: z nosem, włosem, biustem,
ze specjalnym uwzględnieniem,
jakie kto ma uzębienie,
bo im przecież chodzi o to,
by mi wziąć koronę złotą,
którą mam w rodzonej gębie
na trzonowym własnym zębie!
Moja pani, moja pani!
Spis ten strasznie nas porani,
bo nam spiszą bez karesów
wszystkie majtki, halki, desu,
spiszą nylo- i stylony
i mężowskie kalesony!
Moja pani, moja pani!
Zostaniemy zrujnowani,
bo to spisem się nazywa,
ale inną treść ukrywa!
Prawda straszna się wyłoni,
gdy spisywać przyjdą o n i
i nie dając dojść do słowa
będą wszystko — konfiskować!
I radiowe aparaty
i sedesy i piernaty
i obrazy i makaty
i moje kilo herbaty
i cukru kilo 30
i co się tam w skrytce mieści
i książeczki religijne,
fotografie familijne,
futra, maszyny do szycia
i me pigułki od tycia!
Moja pani, moja pani!
Co się teraz z nami stanie,
gdy tak wszystko pospisują
i po prostu skonfiskują!?
Tylko o z ó r nam zostanie,
moja pani, moja pani!

Bądź poważny

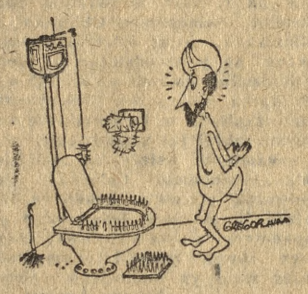

(„Die Woche")

Rysunki bez podpisu

Z tamtej strony Łaby

WAMPIR dla DZIECI

W Hamburgu wychodzi pismo dla młodzieży, które reklamuje się takimi słowy: „Nasze piękne pismo pobudza fantazję dzieci w wieku 6—10 lat przygodami dziewczyny-wampira która z rozkoszą obcina swym towarzyszom uszy, przebija krtań i przybrana w rozkoszny negliż, stanowi doskonały okaz mordercy z lubieżności (Lustmörderin)".

Jak na dzieci w wieku lat 6 — 10, to doprawdy doskonały okaz metod wychowawczych. Przychodzą na myśl słowa „kanclerza" Niemiec Zachodnich, Adenauera: „Całą naszą uwagę skupić musimy na wychowaniu niemieckiej młodzieży..."

Co to jest TBC?

Nie jest to ani nazwa nowego preparatu, ani określenie fachowe. TBC to po prostu skrót od Taxi-Boy-Corporation — „związku zawodowego", który jak donosi Associated Press, powstał niedawno w adenauerowskich Niemczech Zachodnich. Członkami tego ciekawego związku są tzw. Taxi-boys, których „zawodowym" zajęciem jest obtańcowywanie bogatych w lata i dolary dam w eleganckich lokalach. Taxi-boys muszą być oczywiście przystojni i ubrani bez zarzutu, a za trzykrotny taniec „zarabiają" aż... 50 fenigów.

Jak widać od czasu do czasu robi się cośkolwiek w Niemczech Zachodnich dla zmniejszenia bezrobocia...

Najszybsza droga

W jednym z urzędów w zamerykanizowanym Berlinie zachodnim zwraca się jakiś interesant do drugiego:

— Proszę pana, może mi pan powie, gdzie jest wyjście z tego budynku? Zabłądziłem i nie mogę trafić.

— Niech pan krzyknie głośno „niech żyje pokój", a pan zobaczy, jak szybko znajdzie się pan na ulicy...

(wg „Frischer Wind")

Z humoru gazetek ściennych

Awans społeczny

Żeś awansowała — gratuluję szczerze!
Na jedno mnie tylko szewska pasja bierze:
że pierwsze twe kroki — to fryzjer, krawcowa
I obowiązkowo bluzka nylonowa
A potem — koniecznie — na paznokcie lakier!

Pierścionki, a jakże, bransoletki jakieś...
Spojrzenie wyniosłe, wampa robisz miny
(Wielkość uderzyła do biednej głowiny)

Dla awansu swego chcesz zdobyć szacunek:
To wiedz, żeś fałszywy obrała kierunek.

Koleżanko miła opuść lepiej z tonu
Nie graj roli damy z królewskich salonów
Wierz mi, milszaś oku, gdy w skromnej sukience
Uśmiechasz się, mając pracy pełne ręce.

Karola Wiśniewska
Gazetka ścienna PMT

Bogdan Brzeziński

HISTORIA AMERYKAŃSKA

Stolik w kawiarni obsiedli niezadowoleńcy. Właśnie wałkowali najnowszą plotkę, gdy wszedł wysoki, barczysty mężczyzna w rogowych okularach. Nieznajomy chwilę rozglądał się, wreszcie wybrał stolik tuż obok niezadowoleńców.

Podszedł kelner.

— Co dla pana? — spytał.

— Kofi! — mruknął nieznajomy.

— Co on powiedział, co on powiedział? — szepnął z zaciekawieniem Panikarski.

— Powiedział „kofi"... Więc to na pewno Anglik albo Amerykanin... — odparł również szeptem Plotkarczyk.

— Wygląda na Amerykanina...

Kelner podał nieznajomemu żądany napój.

— Tenk ju wery macz — rzekł tajemniczy jegomość.

— Nie wytrzymam! — szepnął Panikarski. — Muszę się dowiedzieć, co to za jeden... Panie Plotkarczyk, pan odrobinę mówi po angielsku. Spytaj go pan!

Plotkarczyk poprawił się na krześle, przez chwilę z wysiłkiem układał sobie zdanie w języku angielskim, wreszcie zwrócił się do obcego ze słodkim uśmiechem:

— Aj beg ju pardon, mister! Ar ju Ingliszmen, or Ameriken?

— Ameriken, of kors! — odparł z godnością facet w rogowych okularach.

— Ach, Amerykanin!! — wykrzyknęli z zachwytem niezadowoleńcy. — Panie Plotkarczyk, powiedz mu pan, że jesteśmy zachwyceni!.., Że my kochamy Amerykę!

— Ui ar gled tu si, ju... — zaczął dukać Plotkarczyk. — Ui, Amerykę tego... liben...

Amerykanin uśmiechnął się uprzejmie.

— Spytaj go pan, czy on jest człowiekiem interesu — podsuwał pytania Szabrownicki.

— Ar ju ameriken privat inicjatywa?... — usiłował sformułować pytanie Plotkarczyk.

— Ameriken beznesmen! — podpowiedział Szabrownicki.

— Jes, jes, beznesmen! — przytakiwał facet w rogowych okularach.

— Ach co za szczęście poznać prawdziwego amerykańskiego człowieka interesu! — entuzjazmował się Panikarski. — Może to niedyskretne pytanie, ale spytaj go pan, czy on jest bogaty!

— Ar ju... tego... ricz? — spytał Plotkarczyk.

— Wery ricz men! Milion dollars!!

— Rany Julek!... Milion dolarów!!

Krajowi niezadowoleńcy aż pobledli z wrażenia.

— Teraz spytaj go pan, czy w Ameryce jest prawdziwa wolność?

— Is fridom in Ameryka? Wery fajn fridom— pytał nieporadnie Plotkarczyk.

— O jes — odparł z powagą Amerykanin.

— No widzicie! — wykrzyknął Panikarski. — A co u nas wypisują gazety! Wszystko lipa! I jeszcze jedno... Teraz zapytaj go pan, czy będzie wojna? Jak tam z wojną?

— Hau tzer uyz uor? — przetłumaczył dosłownie niezawodny Plotkarczyk.

Amerykanin kiwnął głową.

— A widzicie! Nie mówiłem? Będzie!! No teraz mamy wiadomości z pierwszej ręki! — zawołał Panikarski zacierając ręce.

W tej chwili do kawiarni wszedł barczysty mężczyzna w białym kitlu, podszedł energicznym krokiem do jegomościa w rogowych okularach i powiedział:

— No nareszcie was znalazłem! Chodź pan, mister Dżon!

Facet w rogowych okularach skulił się. Pobladł.

—No, dalej, nie mam czasu, jazda! — zachęcał mężczyzna w białym kitlu.

Zagadani z cudzoziemcem niezadowoleńcy nie zauważyli, że od dłuższego czasu ich rozmowie przysłuchują się dwaj rośli mężczyźni, którzy weszli do kawiarni i stanęli z boku.

Nagle wyższy z przybyłych roześmiał się głośno i zawołał:

— No, widzę, że tu jest więcej takich jak nasz milioner amerykański!...

— Pan uważa nas za milionerów? — spytał ze zdziwieniem Panikarski.

— Nie, za kogo innego... Czy panowie nie widzicie, że to jest pomylony? Cierpi na manię prześladowczą na punkcie, że jest Amerykaninem i do tego milionerem. Już trzeci raz ucieka nam z zakładu... No, mister Dżon, proszę z nami!

„Amerykanin" wstał posłusznie.

— Gud baj! — powiedział nieśmiało.

Ale nikt mu nie odpowiedział.